Nr 241 Kraków, Piątek dnia 22 Października 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za doniesienie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Żonglerstwo polityczne.

Austrja jest krajem niespodzianek. Gdyby telegraficzne sprawozdanie przyniosło wiadomość, że wreszcie posłowie w parlamencie pobili się naprawdę, obudziłoby się powszechne zaciekawienie, jaki był przebieg bójki, jak się to stało, ale nie byłoby zdumienia, że się wogóle stało i stać się mogło. A jednak i sławny „syfon“, ciekawy epizodyczny wypadek, świadczący wymownie o parlamentarnem poczuciu godności i wielkim t.kcie przedstawicieli ludu, a także rozbite słowo honoru prawego teutońskiego rycerza, wywołały wrażenie nowej niespodzianki w krainie niespodzianek. Po za parlamentem dziwili się jeszcze wszyscy — w parlamencie jednak samym nikt nie dziwi się już bowiem niczemu. Mimo to, wczorajsze wystąpienie prezydenta Izby dep. Kathreina przeciw wiceprezydentowi dep. Abrahamowiczowi, nawet w tej znieczulonej Izbie, która z pewnego rodzaju wyrafinowanym stoicyzmem obojętności, znosiła i okrzyki Schönerera i uliczny sposób walczenia dep. Wolfa i skandaliczne rynocerostwo Türka, tej która z zimną krwią patrzyła na guzy dep. Vychodila, wywołało szmer świadczący o lekkiem podrażnieniu nerwowem, jakiego doznaje człowiek, który się bardzo i bardzo skandalicznie dziwi. Fakt sam w rzeczywistości był bardzo zdumiewający. Na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu Izby, przewodniczący wiceprezydent Abrahamowicz udzielił głosu dep. Heroldowi dla przemawiania w obronie hr. Badeniego i jego gabinetu, który lewica chce postawić w stan oskarżenia. Na to kilku deputowanych z lewicy, między którymi szczególną zajadłością odznaczyli się dep. Prade, Pessler, Gross, Steinwender i Funke, roszcząc sobie pretensje przemawiania do porządku dziennego, rzucili się w kierunku stołu prezydjalnego, ażeby czynnie, żwawo, po niemiecku, zaprotestować przeciw postępowaniu wiceprezydenta. Krzyki i wrzaski nie zdołały jednak odwieść dep. Abrahamowicza od raz powziętego zamiaru. Scena cała rozwinęła się dalej w sposób iście malowniczy: dep. Pessler zdziera ze ściany tablicę, na której przybity był porządek dzienny i rzuca ją na stół prezydenta. Pośledniejsi posłowie z lewicy, którzy pozostali na miejscach, obrzucają dep. Abrahamowicza gradem kulek papierowych. Przez chwilę można było mieć wrażenie, że dep. Abrahamowicz przemocą zepchnięty zostanie z fotelu prezydjalnego. Kilku polskich posłów, dla ochronienia go przed tą ostatecznością pospiesza z pomocą. Jeden z nich kładzie rękę na stół prezydjalny, wołając: „Prezydent nie może być dotkniętym!“ Kto wie, coby się stało z dep. Abrahamowiczem, ku któremu przemocą już wdzierał się dep. Prade, odepchnięty przez któregoś z posłów tak silnie, że zatoczył się i o mało nie upadł, gdyby nagle uwaga nie odwróciła się na drugi koniec Izby, gdzie dep. Türk staczał walkę o linijki z dep. Krumbholzem. Korzystając z tego szczęśliwego *intermezza*, dep. Abrahamowicz znikł wśród otaczających go posłów, a za chwilę ukazała się już nad stołem prezydjalnym kwadratowa twarz Kathreina, który ogłosił, że posiedzenie do dnia następnego jest odroczone.

Nazajutrz dr Kathrein, który od pewnego już czasu okazuje względem niemieckiej lewicy usposobienie silnie pojednawcze, nie pamiętny słów jakiemi witano go z tej strony po wyborze na prezydenta („*Nur Verachtung haben wir für Sie!* Wnuki twoich wnuków będą tobą pogardzać“), oświadczył, iż wiceprezydent Abrahamowicz postąpił nieformalnie i zbłądził pomijając rzekome prawa głosu dep. Funkego. Oświadczenie to, rzecz prosta, wywołać musiało s nsację: prezydent gani swego kolegę w urzędzie, zarzucając mu, wprawdzie tylko pośrednio, iż regulaminu Izby nie zna. Dep. Abrahamowicz powstawszy ze swego miejsca poselskiego w odpowiedzi zupełnie stanowczo zaznaczył, iż regulaminu Izby w niczem nie naruszył i postąpił zupełnie formalnie. Co o tem wszystkiem myśleć należy? Kathrein i Abrahamowicz faktycznie obaj mają równe prawo przewodniczenia w Izbie, różnią się tylko tytułem. Tymczasem każdemu z nich regulamin Izby inaczej się przedstawia. Gdzie Kathrein widzi jego naruszenie, Abrahamowicz stwierdza zupełną formalność. Wniosek przeto stąd łatwy, że podczas przewodnictwa Kathreina r gulamin tłomaczony będzie inaczej, a inaczej podczas przewodnictwa Abrahamowicza. Wypada jeszcze by i dep. Kramarz, drugi wiceprezydent, objawił także swój odrębny i zupełnie indywidualny pogląd na całą sprawę, a wszystko będzie w najzupełniejszym porządku. Bo przecież o złą wiarę tak dep. Kathreina, jak dep. Abrahamowicza pomawiać nie wolno!

Przyczyny przykrego zajścia szukać tym razem należy w niezdecydowanem chwiejnem usposobieniu osobistem i politycznem dep. Kathreina. Przed kilkoma dniami prezydent Kathrein powrócił z Anglji. Anglja słynie jako kraj politycznego rozumu. Widocznie jednak pobyt w Anglji na dep. Kathreinie w kierunku jego politycznego wyrobienia nie wywarł żadnego wpływu. Waha się on dziś między Czechami, prawicą i opozycją — i tu i tam i owdzie chciałby być dobrze widzianym. Dla jednej strony chce zrobić ustępstwo w jednym wypadku, dla drugiej w innym, trzeciej chce się przysłużyć życzliwem milczeniem lub przymykaniem oczu. Prostem następstwem takiego żonglerstwa jest skandal i zamieszanie, łatwo zrozumiałe wśród obecnych stosunków Izby, której przedewszystkiem potrzeba silnego, stanowczego, niezachwianego kierunku u prezydjalnego miejsca. Swawolna kokieterja dep. Kathreina z lewicą jest tem bardziej dziwna, że w pamięci wszystkich żywo jeszcze stoi grad obelg jaki z ław poselskich lewicy posypał się na jego głowę, skoro oznajmiono w Izbie wynik wyboru prezydjum. Każdy ma inny sposób rozprawiania się z ludźmi, którzy go lżą i spotwarzają. Dep. Kathrein uznał za stosowne przeprowadzić z nimi „konferencje“ ugodowe. Dalsze komentarze byłyby już zupełnie zbyteczne.

Nasuwa się na myśl jeszcze jedna uwaga. Koło polskie broniło dzielnie dep. Abrahamowicza przed atakami lewicy w samej krytycznej chwili wieczorowego posiedzenia. Wynurzenia Kathreina i jego naganę postępowania przewodniczącego przyjęło jednak w milczeniu, z lekkim tylko pomrukiem niezadowolenia. A przecież była to może najstosowniejsza chwila wykazania, o ile dep. Kathrein w tym wypadku uczynił krok najzupełniej fałszywy który może srodze się pomścić na przyszłości dni najbliższych. Obstrukcja wzrosła w potęgę, wpływy i znaczenie. Jej prezydentem jest obecnie... deputowany Kathrein...

Tragedja w Tatrach.

Zakopane 19 października.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

(*T. T.*) Nowy straszny wypadek „śmierci od gór“ wstrząsa w tej chwili Zakopanem. W roku bieżącym sezon właściwy wycieczkowy minął pod tym względem szczęśliwie i dopiero ostatnie błyski „babiego lata“, dzięki nagłej zmianie pogody i niespodziewanym zaspom śnieżnym przyniosły tragiczny wypadek, jakby na smutne zapieczętowanie roku.

W „Dworku“ tutejszym mieszkała rodzina państwa Piotrowskich, obywateli z pod zaboru rosyjskiego. Przy rodzicach mieszkał syn Kazimierz młody, dorodny, 21-letni człowiek, świeżo ukończony z wielkiemi medalami student i pełen zapału adept nauk przyrodniczych na uniwersytecie berlińskim. W celu zbierania ziół wyszedł on jeszcze we wtorek 11 bm. w kierunku Czarnego Stawu, w południe, bez przewodnika i jakichkolwiek zapasów, w czas brzydki, zadymkę i zawieję. Spodziewano się go wieczorem. Gdy jednak do późnej nocy nie wrócił, zaniepokojony ojciec wysłał najpierw 2 górali na zwiady, a następnie nad ranem sam się wybrał. Ślicznie i lody nie dały im jednak niczego dokonać; od „Zmarzłego“ powrócili bezskutecznie. Wieczorem wyruszyła już cała wyprawa 12 najlepszych przewodników, nazajutrz rano znowu drugie tyle i znowu bez skutku. Takie same poszukiwania trwały z tym samym skutkiem przez następne dni aż do soboty, pomimo, że dla orjentowania się zabrano nawet psy. Dopiero w niedzielę 17 bm. wyszło znowu około 20 ludzi i ci znaleźli zwłoki ś. p. Kazimierza w potoku pod Jaszczurówką, leżące twarzą ku ziemi, nieuszkodzone. Widać trafiwszy na zaspy chciał potokiem dojść do domu, gdy zmęczenie i wycieńczenie zmogło go i oddało na pastwę zmarźnięcia czy utopienia.

Że zaginionego znaleziono dopiero w niedzielę, po złożeniu przez nieszczęśliwego ojca 500 rubli na nagrodę dla znalazcy zwłok, to wynik fatalnej pogody, jaka panowała w środę i czwartek, śnieżycy ciemnej tak, że wśród dnia o pięć kroków nic się nie widziało. Poczciwi górale już jakby dla honoru domu brnęli w środę po pas w śniegu i szukali śladów, choć wiedzieli, że trudzenie się ich daremne, dopóki nie przyjdzie odwilż i nie rozjaśni się po szarudze.

Sam wójt tutejszy i zarazem naczelnik stacji klimatycznej, p. Sieczka, wraz z Wojciechem Gewontem przewodził oddziałowi, który uzbrojony w żerdzie i grabie dla wymacania zwłok w śniegu, wreszcie w szóstym dniu odnalazł zbłąkanego, leżącego twarzą w wodzie, między Psią Trawką a „Wachsmundzką“.

W niedzielę wieczorem około 9 złożono zwłoki w starym kościółku, w poniedziałek odprawiono Mszę św. za spokój pięknej miłującej wiedzę i prawdę duszy, na którą zjechał cały świat zakopański i wśród niego pensjonarki kuźnickie, koleżanki siostry zmarłego. Po nabożeństwie jeszcze jeden smutny epizod. Oto nagle dostrzeżono ustąpienie stężenia trupiego, zwłoki zaróżowiły się, stały się wiotkie, usta i oczy otwierały się, zaczęto przypuszczać letarg, możność docucenia i rodzice w nadziei, że jeszcze może cudem wróci im się to, co mieli najdroższego, w czego stratę stanowczo nie chcieli uwierzyć, zgodzili się na próby, zwykle w takich wypadkach używane, jak sztuczne oddychanie, śledzenie oddechu na źwierciadle itp. Ale cud się nie stał...

Posyłam wam te szczegóły, zebrane na prędce, o ostatniej tragedji zakopańskiej, która jest wyłącznym tematem, zajmującym obecnie naszą stację. Smutna myśl że gdyby ś. p. Piotrowski był wziął z sobą przewodnika, nie byłby uległ smutnemu losowi, nakazuje zapisać tu wysnuwające się z dramatu ostrzeżenie. Z domem ciężko dotkniętej rodziny współczują wszyscy, dzieląc jej żal za ukochanym synem i pełnym istotnych nadziei utalentowanym i dzielnym młodzieńcem.

Z MIASTA.

Miejski statut emerytalny.

II. Przedstawmy sobie teraz los urzędnika miejskiego, który w skutek jakiegoś niezawinionego kalectwa lub innego nieszczęścia niezdolny do dalszej pracy, ustępuje z czynnej służby i na całe utrzymanie własne, a nieraz i na utrzymanie rodziny otrzymuje 150 złr. rocznego zaopatrzenia. Dla sługi rządowego wyznacza państwowa ustawa, jako minimum emerytury więcej, bo 200 złr.

Celem wykazania na przykładach, iż wogóle urzędnicy miejscy w stan spoczynku przechodzący, w daleko gorszem od urzędników państwowych znajdują się położeniu, podajemy następujące zestawienie.

Po 9-ciu, względnie 10 latach otrzymuje urzędnik tytułem emerytury:

O stałej płacy	w służbie miej.	w służbie państw.
600 złr.	150 złr.	400 złr.
700 „	175 „	400 „
800 „	200 „	400 „
1000 „	250 „	400 „
1200 „	300 „	480 „
Po latach 12 służby.		
600 złr.	200 złr.	400 złr.
700 „	233 „	400 „
800 „	266 „	400 „
1000 „	333 „	440 „
1200 „	400 „	528 „
1400 „	466 „	616 „

Po 15 latach służby otrzymuje urzędnik miejski tytułem emerytury 41 prc. ostatniej swej płacy sta-

łej, urzędnik państwowy 50 prc. Po 20 latach urzędnik miejski otrzymuje emerytury 55 prc. ostatniej płacy, urzędnik państwowy 60 prc. Dopiero po 25 latach służby otrzymuje tak urzędnik miejski, jakoteż urzędnik państwowy tytułem emerytury około 70 prc. ostatniej stałej płacy. Po latach 26 służby stosunek ten zmienia się nieznacznie na korzyść urzędników miejskich, a to w stosunek mniejszej liczby lat całej służby.

Że państwowa ustawa pensyjna bez porównania więcej, niż miejski statut emerytalny opiekuje się losem urzędnika lub sługi na wypadek niezdolności do dalszej pracy zawodowej, wykazuje aż nadto dobitnie jeszcze jedno nadzwyczaj ludzkie postanowienie (§ 2 ustawy pensyjnej), którego nie ma wcale w miejskim statucie emerytalnym.

Ten § 2 państwowej ustawy brzmi: „Z urzędnikami państwowymi i sługami, skoro staną się nie zdolnymi do służby w skutek choroby, lub nierozmyślnego uszkodzenia ciała, chociażby nie wysłużyli jeszcze lat dziesięciu, a wysłużyli najmniej pięć lat, postąpi się tak jak gdyby wysłużyli lat dziesięć.“

II. *Zaopatrzenie wdów po urzędnikach pozostałych.* Zaopatrzenie wdów po urzędnikach i sługach miejskich normuje § 16 miejskiego statutu emerytalnego, który brzmi: „Wdowy po urzędnikach miejskich pobierać będą od dnia śmierci męża połowę tej pensji emerytalnej, do jakiej zmarły mąż nabył prawo, lub też jaką już miał przyznaną. Pensja jednak wdowy nie może być niższą od 150 złr. rocznie, sługi 72 złr.“

Z tego postanowienia widzimy, iż wysokość emerytury wdowy po urzędniku miejskim zawisła jest z jednej strony od ostatniej płacy zmarłego męża, a z drugiej od liczby lat jego służby. Wdowa otrzymuje tytułem zaopatrzenia połowę tej płacy, jaką pobierał mąż jako emeryt, lub też jaką pobierałby, gdyby był w stan spoczynku przeszedł.

Po dziewięcioletniej służbie otrzymuje urzędnik miejski tytułem emerytury czwartą część ostatniej swej płacy, wdowa po nim ósmą część tejże płacy; po latach 12 mąż trzecią, żona szóstą część i t. d. w tym samym stosunku.

Rząd innej trzyma się zasady przy wymiarze emerytury wdowom po urzędnikach i sługach państwowych. Nie liczba lat służby, lecz klasa rangi urzędnika rozstrzyga o wysokości emerytury dla wdowy po nim (rozumie się, iż zmarły musiał już sam nabyć prawo do emerytury, t. j. wysłużyć przynajmniej lat 10). I tak: Wdowa po urzędniku państwowym XI, t. j. najniższej rangi otrzymuje bez względu, czy mąż służył 10 czy 30 lat tytułem emerytury 400 złr.

wdowa po urzędniku	X	rangi	500	„	
„ „	IX	„	600	„	
„ „	VIII	„	700	„	
„ „	VII	„	900	„	
„ „	VI	„	1.200	„	rocznie

i t. d., podczas gdy miejski statut emerytalny stanowi jako *minimum* emerytury 150 złr. rocznie dla wdowy po urzędniku, a 72 złr. dla wdowy po słudze — państwowa ustawa pensyjna *minimum* dla wdowy po urzędniku 400 złr., dla wdowy po słudze 200 złr. rocznie. Celem dokładniejszego porównania obydwu ustaw emerytalnych, zestawmy poniżej zaopatrzenie wdów po urzędnikach miejskich, z zaopatrzeniem wdów po urzędnikach państwowych.

1) Wdowa po urzędniku miejskim najniższej rangi t. j. np. kanceliście (w rządzie XI ranga) otrzymuje tytułem emerytury:

		w służbie miejsk.	w służbie państw.
jeżeli mąż wysłużył	9 lat	150 złr.	400 złr.
„ „ „	12 „	150 „	400 „
„ „ „	18 „	150 „	400 „
„ „ „	24 „	225 „	400 „
„ „ „	36 „	300 „	400 „

2) Wdowa po urzędniku miejskim o płacy 900 złr. (a więc w rządzie X ranga) otrzymuje:

		w służbie miejsk.	w służbie państw.
po latach	9	150 złr.	500 złr.
„	12	150 „	500 „
„	18	225 „	500 „
„	24	300 „	500 „
„	36	450 „	500 „

3) Wdowa po urzędniku miejskim o płacy 1100 złr. (w rządzie IX ranga) otrzymuje:

		w służbie miejsk.	w służbie państw.
po latach	9	150 złr.	600 złr.
„	12	183 „	600 „
„	18	275 „	600 „
„	24	366 „	600 „
„	36	550 „	600 „

4) Wdowa po sekretarzu Magistratu, kontrolorze kasy i t. p. o płacy 1400 złr. (w rządzie VIII ranga) otrzymuje:

		w służbie miejsk.	w służbie państw.
po latach	9	177 złr.	900 złr.
„	12	233 „	900 „
„	18	350 „	900 „
„	24	466 „	900 „
„	36	700 „	900 „

5) Wdowa po radcy Magistratu, tudzież wdowy po urzędnikach płacą im równorzędnych 1900 złr. (w rządzie VII ranga) otrzymuje:

		w służbie miejsk.	w służbie państw.
po latach	9	237 złr.	900 złr.
„	12	316 „	900 „
„	18	475 „	900 „
„	24	712 „	900 „
„	36	950 „	900 „

Z tego zestawienia widoczne, że miejski statut emerytalny traktuje wdowy po urzędnikach miejskich pod względem emerytury daleko gorzej, niż państwowa ustawa pensyjna wdowy po urzędnikach państwowych. Szczególnie po macoszemu obchodzi się statut emerytalny miejski z wdowami urzędników rang niższych, tudzież z wdowami urzędników i rang wyższych jednak przedwcześnie zmarłych.

Z KRAJU.

Ankieta rolnicza.

Na skutek petycyj wniesionych przez Towarzystwo rolnicze i krakowski klub konserwatywny zwołał Wydział krajowy do Lwowa ankietę rolniczą która ma wydać opinję w sprawach najbardziej obchodzących galicyjski stan rolniczy, a więc co do ekonomicznego znaczenia swobody dzielenia gruntów włościańskich, upadku średniej własności ziemskiej, kredytu włościańskiego i t. p. Ankieta rozpoczęła wczoraj we Lwowie o godz. 11 rano w sali radnej Wydziału krajowego obrady, które wzbudzają ogólne i żywe wśród kół rolniczych zainteresowanie. W skład ankiety wchodzą członkowie Wydz. kraj. pp.: Chamiec, dr Wereszczyński, Romanowicz, dr Sawczak, dr Hoszard, dalej sześciu członków sekcji stałej komisji rolniczej pp.: Czecz, Polanowski, St. Stadnicki, dr T. Pilat, Onyszkiewicz, St Homolacs, reprezentanci lwowskiego Tow. gospodarskiego pp.: Władysław ks. Sapieha, T. Fedorowicz i krakowskiego pp. Hupka, prof. Leo, członkowie klubu konserwatywnego: prof. Milewski, Górski, Krzyżanowski, nadto pp. Dąmbski, Głuchowski, poseł Bojko, Huryk, poseł Zajączkowski, naczelnik sądu Kiwiarowski, prof. Ochenkowski, dr P. Skałkowski, dr T. Sołowij, radca sądu Struszkiewicz, hr. Mikołaj Rey i Breuer. Nie przybyli z powodu zajęć zawodowych i przeszkód pp. Milewski, Struszkiewicz, Gniewosz, Leo, Zajączkowski, Kiwiarowski.

Obrady zagaił marszałek-krajowy hr. Badeni zwracając uwagę na zabiegi władzy krajowej o podniesienie stanu rolniczego w kraju, czego dowodem jest budżet krajowy, który w wydatkach na meljoracje rolne, szkoły rolnicze, kształcenie nauczycieli rolnictwa i t. p. poszedł bardzo daleko. Marszałek zapewnia członków ankiety, że głosy ich, rady i wskazówki trafią na grunt podatny i życzliwy.

W końcu przedstawiając kwestjonarjusz, zaznaczył p. Marszałek, że głosowania nad odpowiedziami nie będzie żadnego, a tylko sama dyskusja będzie służyć jako materjał informacyjny do prac ustawodawczych Sejmu krajowego.

W myśl powziętej uchwały wzięto naprzód pod rozprawę pytania:

1. Czy i o ile objaw rozdrobnienia własności włościańskich jest wynikiem: a) znacznego wzrostu ludności wiejskiej, która nie znajduje odpływu do innych zajęć? b) a zarazem wynikiem nieograniczonej

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy). (29)

— I czy nie przypuszczasz, że dla odwrócenia tego nieszczęścia, margrabia wyzna całą prawdę swej córce, lub swemu synowi, albo wreszcie obojgu.

— Swemu synowi?... — zawołał Cadier z wyrazem jak największego zdumienia.

— Bezwątpienia — porucznikowi Valdretowi.

Cadier cofnął się głęboko wzruszony. Zapanowała chwila milczenia. Franciszek de Mauclain, nie zdając sobie nawet sprawy z tego co czyni, zatrzymał konia. Faeton stanął w środku drogi zacienionej konarami starych, olbrzymich lip, tworzących wspaniałą aleję. Obydwaj spojrzeli na siebie przenikliwie. Była między nimi jakaś wątpliwość, jakaś ciemna, nierozjaśniona kwestja. Nie rozumieli się wzajemnie, mówili innym językiem. Żaden z nich nie chciał podjąć na nowo niebezpiecznego tematu w obawie, by się nie zdradzić, nie powiedzieć za wiele, nie dać się unieść własnym słowom.

W końcu, gdy milczenie zaczęło stawać się przykrem hr. de Mauclain przemówił pierwszy:

— Cóż takiego jest w moich słowach, coby cię dziwić mogło do tego stopnia. Czyż nie powiedziałem ci na wstępie, że my: mój ojciec i ja wiemy o wszystkiem?

— A więc pan hrabia wie, że pan Jan jest synem pułkownika.

Cadier w odróżnieniu od wszystkich domowników, tytułował pana de Ribeyran zawsze pułkownikiem, podczas gdy inni mówili zawsze: „panie margrabio“.

— Ależ tak — rzekł hrabia de Mauclain. — Nie chciej zapominać, że ojciec mój widział cię nieraz u Karoliny Valdret, która była podówczas kochanką margrabiego de Ribeyran. Czyż mówiłbym ci teraz o tych wszystkich szczegółach, gdybym nie był pewnym twego zupełnego poświęcenia się dla tej tak bardzo obchodzącej mię rodziny?

— Za pozwoleniem, panie hrabio. Nie w mieszkaniu Karoliny Valdret spotkałem się ja z hr. de Mauclain, ojcem pańskim. Pułkownik nigdy nie przychodził do niej z którymkolwiek ze swych towarzyszów. Zbyt bardzo ją poważał i starał się związek łączący ich utrzymać w zupełnej tajemnicy. I nawet wtedy, kiedy postanowił ją zaślubić, nie chciał przedstawić jej żadnego z kolegów. Miał zamiar uczynić to dopiero po ślubie.

— A więc przyznajesz Cadier, że łączył ich pewien związek, aczkolwiek osłonięty tajemnicą.

Cadier zamilkł, spostrzegłszy, że pomimo całej ostrożności, powiedział jednak za dużo.

— A matka Jana Valdreta? — ciągnął dalej wicehrabia de Mauclain.

Cadier milczał uporczywie.

— Posłuchaj, mój dzielny przyjacielu — rzekł łagodnym tonem — postępujesz sobie wcale nieroztropnie. Zbyt cię szanuję, bym chciał zdobyć sobie twoje zaufanie zapewnieniem, że pamiętać o tobie będę, skoro zostanę zięciem margrabiego de Ribeyran. Widzisz przecie, że do tej chwili nie wspomniałem ani o wynagrodzeniu, ani o przyszłych mych zamiarach względem ciebie, które zupełnie dorównywać będą twym zasługom.

Zatrzymał się, wyczekując odpowiedzi. Cadier nie odezwał się ani słówkiem.

— Ale odwołuję się do twych szlachetnych uczuć, do twej prawości i twego rozsądku. Czyż nie zechcesz podać mi pomocnej ręki dla odwrócenia katastrofy, która może zniweczyć spokój i zakłócić szczęście tej tak bardzo przez ciebie ukochanej rodziny. Wyjaśnienia, których pod wieloma względami mógłbyś mi udzielić, pozwoliłyby mi skupić lepiej myśli i stałyby się podstawą jasno wytkniętego, a koniecznego działania. Jeżeli zaś będziesz milczał uporczywie i nadal, mój ojciec i ja korzystać będziemy z tych niejasnych może we wszystkich szczegółach, wiadomości, jakie posiadamy i na ich podstawie dążyć będziemy do przeprowadzenia naszych zamiarów. Skutki tego mogą być gorsze i bardziej dla twych państwa przykre. Ale przecież nie możemy zezwolić, by między Odettą a Valdretem rozwijała się miłość niedozwolona, mogąca nawet zakończyć się haniebnem małżeństwem. Będziemy zatem usiłowali z całą energją wpłynąć na margrabiego, by wypowiedział wszystko.

— Pułkownik bardzo niechętnie poddaje się jakimkolwiek wpływom — przerwał żywo Cadier.

— Można zwrócić się z wyjaśnieniami wprost do panny de Ribeyran.

— Nie, panie hrabio, wiem, że tego nie uczyniłbyś nawet pośrednio.

— A więc odwołamy się do honoru i sumienia porucznika Valdreta.

— I cóż mu powiecie?

— Że jest bratem panny de Ribeyran.

— Ależ do stu kartaczy, on bratem jej nie jest! — zawołał Cadier z niepospolitą siłą, tracąc panowanie nad sobą.

Franciszek de Mauclain spojrzał na Cadiera, wzruszył ramionami i uchwyciwszy za lejce, popędził konia. Faeton potoczył się wolnym ruchem. Niepokojące milczenie hrabiego odebrało resztkę zimnej krwi Cadierowi, który przy swej porywczej i łatwo zapalnej naturze z największym tylko wysiłkiem zdołał do tej chwili pohamować swe uniesienie.

— Posłuchaj mię pan, panie hrabio — zawołał, ośmielając się zatrzymać powóz. — Nie mam prawa rozporządzać tajemnicami mego pana i odkrywać je, choćby nawet na pańskie żądanie, ale na honor i uczciwość starego żołnierza, przysięgam, że jeśli pan powiesz porucznikowi Valdretowi, iż jest synem pułkownika, ja wtedy wystąpię ze zdaniem przeciwnem i przekonam go, bo mam dowody w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wolności i powszechnego zwyczaju dzielenia gruntów tak w drodze dziedziczenia bądź testamentowego, bądź ustawowego, jak w drodze umów między żyjącymi (sprzedaży, zamiany i t. p.)? c) wreszcie wynikiem niezdrowych stosunków kredytowych (trudność i drogość kredytu, wyzysk lichwiarski i t. p.)?

2. Czy i o ile nadmierne rozdrobnienie posiadłości włościańskich równoważone jest przez skupywanie gruntów i tworzenie z nich posiadłości znaczniejszych ze strony osób: a) należących do stanu włościańskiego, b) z innych warstw ludności?

W dyskusji zabrał pierwszy głos dr Krzyżanowski, który przyczynę rozdrobnienia upatruje przedewszystkiem we wzroście ludności. Wiele gospodarstw jest już tak rozdrobnionych, że nie są sposobne do racjonalnej uprawy rolnej i hodowli inwentarza, a z drugiej strony ludność nie zna jeszcze ogrodowej uprawy gruntu. Ustawę dozwalającą podziału gruntów przyjęli chłopi zrazu niechętnie, obecnie jednak weszła ona w krew ludu. Mowca oświadcza się za naprawą stosunków przez zmianę ustawodawczą. — Prof. Ochenkowski znajduje przyczynę rozdrobnienia gruntów w ogólnie złych stosunkach ekonomicznych i w wielkim wzroście ludności — a nie w normach ustawodawczych.

Przedewszystkiem jednak winne złego są liche stosunki kredytowe.

P. Tad. Federowicz jest zdania, że przesilenie rolnicze dotyka dotkliwiej większą posiadłość niż mniejszą. Mowca szuka przyczyny rozdrobnienia w nieograniczonej wolności dzielenia gruntów, w trudnym kredycie i wyzysku lichwiarskim, przyczem jednak sądzi, że każdy pracowity chłop może utrzymać się na wsi, a nawet pomnażać grunt.

P. dr A. Górski zwrócił się w swojej przemowie przeciw wywodom prof. Ochenkowskiego, i sądzi, iż przedewszystkiem ustawodawstwo i to nietylko spadkowe, ale ustawodawstwo w ogóle wpływa tak szkodliwie na rozdrobienie własności wiejskich. Jest ono sztuczne, nie dostosowane do naszych stosunków, a przytem tak skomplikowane, że często i adwokaci i notarjusze nie mogą sobie z niem dać rady.

Na naprawę niezdrowych stosunków, może wpłynąć nie sama tylko reforma ustawy o podzielności gruntów, lecz reforma i uproszczenie także innych gałęzi ustawodawstwa.

Dr Skałkowski nie zgadza się z p. Federowiczem, że zarobkowe stosunki ludu wiejskiego nie są niepomyślne. Mowca jest przeciwny ustawowemu zakazowi dzielenia, natomiast sądzi, że cel mógłby być osiągięty w ten sposób, że przy udzielaniu pożyczek mógłby być postawiony warunek niedzielenia gruntu. Rozwiązanie sprawy leży przedewszystkiem w kredycie, za pomocą którego należałoby koniecznie podtrzymać, względnie stworzyć na nowo średniozamożną warstwę włościańską.

Dr Hupka widzi złe w kosztach pertraktacyj spadkowych, w pieniactwie i w pijaństwie. Jest zdania, że normy ustawodawcze dzisiejsze przyczyniają się do rozdrobnienia gruntów. Ogólną przyczyną rozdrabniania jest ekonomiczny liberalizm. To jest ten młyn, który zmełł na otręby stan włościański, a teraz zabiera się do mieszczaństwa i do szlachty. Hr. Mikołaj Rey zwraca uwagę, że kraj nasz cierpi w skutek napływu obcego zboża, a braku odpływu dla naszych produktów, jak np. naszego bydła do Niemiec; w Wiedniu jest ciągła rogatka, którą przedsiębiorcy stosownie do swych interesów to zamykają, to odmykają. Gdyby tych rzeczy nie było, z pewnością nie byłoby rozdrobniania gruntów.

Mówca nie zgadza się z patrywaniem p. Fedorowicza na stosunki zarobkowe włościan; zgadza się zaś z nim w tem, że stan większej własności w Galicji jest daleko gorszy niż mniejszej.

Włościanin Huryk twierdzi, że przyczyną rozdrabniania jest chęć wyposażenia dzieci. Chłop posiadacz małego gruntu, nie ma czem wyposażyć reszty dzieci, więc musi każdemu zostawić cząstkę majątku. Wykształcić ich na rzemieślników nie ma zaco, zresztą i tam panuje nędza i ucisk fiskalny. Zabronić zupełnie dzielenia gruntów byłoby jeszcze większem złem. P. Huryk żali się na system szkół ludowych, które nie przygotowują synów włościańskich do zawodów praktycznych, rzemiosł i t. p. Żali się także na podatki i brak kredytu. Trzeba najpierw postarać się o tani kredyt, oświatę, przemysł i o fabryki, a potem dopiero zastanawiać się nad ograniczeniem podzielności.

P. Dąmbski upatruje przyczynę rozdrabniania gruntów w ustawodawstwie.

Prof. Ochenkowski bronił znowu ustawodawstwa. Jest ono może wadliwe, ale jako ustawodawstwo musiało być ogólnikowe; w każdym razie jednak nie wpływa bezpośrednio na skłonność do dzielenia gruntów. Przyczyny rozdrabniania są głównie ekonomiczne i zależą od wielu skomplikowanych czynników. Dlatego zapatrywanie się p. Huryka na tę kwestję podoba się mowcy. Ewentualna zmiana ustaw musiałaby być zharmonizowana ze stosunkami ekonomicznymi, inaczej na nic nie przydadzą się nawet najdrakliwsze ustawy, jak to poucza doświadczenie. Np. w Królestwie Polskiem istnieją przepisy ograniczające podzielność gruntów do pewnego stopnia, a przecież te przepisy bywają wciąż przekraczane.

P. Czecz podnosi brak ruchu przemysłowego, któryby byłby najlepszym środkiem zaradczym przeciw klęsce rozdrabniania. W zachodniej Galicji, na którą pod tym względem oddziaływa dobroczynnie wpływ fabryczny Śląska, łatwiej jest, zwłaszcza w kresowych powiatach, utrzymać włościaninowi nienaruszalność dziedzictwa.

Dr Krzyżanowski wskazuj jeszcze na brak komasacji, jako na potężne złe w tej sprawie. Ustawa komasacyj niewątpliwie byłaby punktem zwrotnym ku poprawie stosunków, jest bowiem faktem, że gruntu skomasowanego chłop nasz nie dzieli tak łatwo jak rozrzuconego.

P. Sękowski upatruje przyczynę złego w niezdrowych stosunkach kredytu włościańskiego i cytuje daty statystyczne, wedle których mała własność obciążona jest 54 miljonami długów, przyczem zaledwie 17 miljonów pożyczonych jest na 4—8 proc., co zaś do reszty 37 miljonów, nie ma najmniejszych danych, na jakich warunkach obciąża ona własność mniejszą. Włościanin opłaca, jego zdaniem, średnio biorąc $8^3/_4$ proc. od pożyczek.

Prof. Tadeusz Pilat przypomina, że co do stosunków podziału własności ziemskiej, rząd polecił już w innych krajach zbieranie dat statystycznych urzędom podatkowym. Dla Galicji polecenia takiego jeszcze nie ma, być może jednak, że ono niebawem nastąpi, jakkolwiek wobec sił, jakiemi rozporządzają nasze urzędy podatkowe, wątpić należy, czy wykazy takie będą rychło gotowe. Dlatego badania, zarządzone przez Wydział krajowy, są bardzo pożądane i będą niezawodnie cennym materjałem dla prac sejmowych.

Poseł Bojko sądzi, że nie podniesiono jeszcze jednej rzeczy: oto, że gdy się zniesie podzielność gruntów, to w ten sposób przysporzy się tylko „towarzyszy socjalistów", bo co ten chłop zrobi, który nie będzie miał nawet kawałka ziemi pod chałupę? Mowca pragnie utworzenia banku, któryby zapobiegał nabywaniu ziemi przez żydów, zapomocą parcelowania większych obszarów, przeznaczonych na sprzedaż.

Gdy wyczerpano w ten sposób w dyskusji temat przyczyn rozdrabniania gruntów włościańskich odroczył marszałek hr. Badeni o godz. 2 obrady, naznaczając dalszy ciąg na godz. 5-tą po południu.

Lwów d. 19 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Poświęcenie nowego gmachu dyrekcji kolejowej. — Jego niedostatki i wady. — „Ring" piwowarów i podrożenie piwa lwowskiego. — Organy w „templu" żydowskim i organista. — Wyręczanie się katolikami w pogrzebach żydowskich i w handlu podczas świąt. — Choroba księdza kardynała Sembratowicza.

Dziś poświęcono nowy gmachu dyrekcji kolei państwowej przy ulicy Krasickich, do którego, jak już donosiłem, zaczęto przenosić biura, a obecnie prawie już wszystkie przeniesione zostały. Ceremonji poświęcenia dopełnił w asystencji dwóch wikarych, proboszcz z parafji św. Anny, do której gmach dyrekcji należy. Poświęcenie dokonane zostało przy odpowiednich modlitwach obejściem i pokropieniem święconą wodą wszystkich apartamentów, biur i ubikacyj, w których oczekiwali przydzieleni do nich urzędnicy, zawiadomieni o tem poprzedniego dnia przez osobny dyrekcyjny okólnik.

Na samym wstępie okazało się już, że nowy gmach, aby się w nim mogły pomieścić wszystkie agendy dyrekcyjne, będzie za szczupły i niezadługo tak jak w Krakowie, nie pozostanie inna rada, jak donajmowanie osobnych lokalów. O to zresztą na razie byłoby mniejsza, ale w nowym gmachu panuje taka wilgoć, że formalnie woda ze ścian leci, a zanim się mury wysuszą, niejeden urzędnik zrujnuje zdrowie. Zdaniem tutejszych techników, nowo wzniesiony gmach powinien był przez zimę pozostać niezamieszkały — wtedy ściany by wyschły, a na wiosnę byłyby zupełnie zdolne do użytku. Pośpiech taki jest niewytłomaczony, tembardziej gdy idzie o zdrowie ludzkie, a przecież o to powinno było chodzić w pierwszym rzędzie.

Donosiłem dawniej o *ringu* tutejszych browarów, zakupionych przez konsorcjum kapitalistów. Teraz, w skutek tego *ringu*, piwo lwowskie podrożało i to dosyć znacznie tak, że cena jego dorównywa cenie eksportowego piwa okocimskiego, które pod względem gatunku jest lepsze i rywalizuje nawet z pilznerem. Zasięgnąłem bliższych wiadomości co do powodów tej koalicji piwowarskiej i objaśniono mnie, że przesięwzięta ona została celem złamania niezdrowej konkurencji żydowskiej w handlu piwem we Lwowie. Działo się to w ten sposób, że przekupnie żydowscy wytargowywali cichym sztychem tak niskie ceny piwa, kupując je beczkami, że producenci ratując się, robili piwo gorsze, dolewając poprostu wody, a dla nadania mu pewnej musującej siły pozornej, leli do niego wodę sodową, lub sypali poprostu sodę. Kapitaliści skoalizowani w *ring*, którzy zakupili wszystkie browary lwowskie, a jeden z nich zamknęli zupełnie, pilnują aby piwo pod względem siły było jednakowej dobroci. Podniesiona cena ma być tylko chwilowo, później zaś, gdy stosunki jak należy ureguluję się, cena piwa lwowskiego będzie taka sama, jak była poprzednio. Zanim to nastąpi, nie można nie stwierdzić pewnego zaniepokojenia w niższych sferach ludności, dla których piwo stanowi bardzo ważny artykuł żywności, dotkliwszem to jest tem więcej, że podwyższenie ceny piwa spotkało się z wzrastającą drożyzną wogóle, która się dotkliwie daje uczuwać wszystkim.

W tutejszym tak nazwanym „templu" żydowskim zaprowadzono organy, które nabyto od lwowskiego fabrykanta tego instrumentu, p. Śliwińskiego. Nie byłoby to nic dziwnego i nic nadzwyczajnego, chociaż o ile wiem, przygrywanie na organach w „templach" nie jest wymagane rytuałem wyznaniowym, lecz zaprowadzone zostało dla koncertowej przyjemności. Ale zaszła niezmiernie charakterystyczna okoliczność. Ponieważ żydowi, choćby był artystą, nie wolno w święta i szabas grać na organach, bo to jest już robota fizyczna, więc tutejszy zarząd „templu", nie mogąc znaleść organisty żyda, zakontraktował sobie katolika, który podczas nabożeństw żydowskich wygrywa na organach. Nie dowiedziałem się jeszcze o nazwisku tego pana, ale wkrótce się dowiem i nie omieszkam donieść!

A oto jeszcze drugie nadużycie i nieposzanowanie naszych uczuć religijnych. Do niedawna pogrzeby żydowskie podczas ich świąt odkładane były we Lwowie do najbliższego ich dnia powszedniego. Czy to się stało wskutek rozporządzenia władzy, czy też z powodu zarządzenia gminy, lub kahału żydowskiego, dość, że obecnie grzebią żydów podczas ich świąt, ale obsługa pogrzebu, począwszy od furmana na karawanie, jest złożona z wynajmowanych katolików. Władza cywilna w tym kierunku nie może w skuteczny sposób przeszkodzić takim praktykom, ale powinno się wdać w to duchowieństwo nasze i nie pozwolić na wysługiwanie się i poniewieranie najbiedniejszej katolickiej ludności, szukającej na tej drodze zarobku. Już i tak u nas podczas świąt żydowskich, w szynkach i trafikach zastępują żydów w sprzedaży katolicy, za tak marnem wynagrodzeniem, że mówić o tem nie warto. Teraz przybyło wyręczanie się katolikami w bóżnicach i pogrzebach żydowskich.

Dziwna rzecz, że tutejszy organ *par excellence* katolicki: *Ruch katolicki*, nie wie nic o tych sprawach, a przynajmniej wcale się niemi nie zajmuje do tego czasu. Przecież to do antysemityzmu nie należy, tylko do obrony naszych najświętszych uczuć religijnych.

W chorobie księdza kardynała arcybiskupa Sembratowicza zaszła wprawdzie zmiana na lepsze, ale dostojny pacjent obowiązkami swego zawodu zajmować się nie może. Jedni mówią, że ustanowiona zostanie sufragania biskupia przy arcypasterzu, drudzy, że ksiądz kardynał usunie się na dłuższy czas od zajęć i wyjedzie do Włoch. Mówią nawet, że nastąpi nominacja nowego arcybiskupa unickiego na stolicą lwowską. Sprawa ta rozstrzygnie się w najkrótszym czasie. *Zet.*

ZE ŚWIATA.

Konstantynopol d. 17 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Brak pieniędzy. — Nędza. — Piekarze i bakszysz. — Sprzysiężenia i intrygi.

W kołach tureckich z niecierpliwością oczekują wypłaty greckiego odszkodowania wojennego. Jakkolwiek względnie mała to będzie suma, to jednak dla państwa stanie się bardzo ważną finansową pomocą. Po uczciwym Nazyfie-baszy, który otrzymał dymisję, ponieważ nie znając się na czarach nie umiał stworzyć pieniędzy w pustych kasach tureckiego skarbu, ministrem skarbu został Tewfik-basza uchodzący za wielkiego matematyka. Ale nawet największy genjusz finansowy nie będzie w stanie doprowadzić do równowagi tureckiego budżetu, jeżeli się nie zmieni systemu, jeżeli się nie usunie korupcji, jeżeli się nie zaprowadzi stałych reguł co do opłacania urzędników państwa. Nędza powszechna doszła istotnie do punktu kulminacyjnego. Urzędnicy państwowi od wielu miesięcy nie otrzymują ani piastra a sarafowie czyli wekslarze, którzy dotychczas zakupywali prawa do niewypłaconych pensyj za 60 prc. do 80 prc., obecnie nie chcą ich kupować nawet za 20 prc. Prawda, że ładne stosunki! Porównajcie z tem byt waszych urzędników, którzy także mrą głodem, ale przynajmniej wiedzą, że jakkolwiek skąpe są zobowiązania rządu, to przynajmniej mają tę zaletę, że są dotrzymywane.

Pora deszczów już się zaczęła. Zima stoi przed drzwiami a chleb drożeje coraz bardziej. Z tygodnia na tydzień piekarze podwyższają ceny chleba. Publiczność i gazety głośno się na to skarżą a sułtan wyznaczył specjalną komisję, której polecono zbadać powody podrożenia chleba i wynaleźć środki pomocnicze do zaradzenia złemu. To wszystko łatwo dałoby się zrobić, gdyby wierono skargom piekarzy, którzy mówią: „chętnie zrzekniemy się podwyższania cen chleba, owszem, zniżymy nawet dawniejsze ceny, ale

niechaj nas uwolnią przedewszystkiem od niesłychanych danin, jakie płacić musimy prefekturze. Bakszysz (łapówka) którą każdy piekarz musi opłacać, aby się uwolnić od szykan prefektury wynosi miesięcznie 15 funtów". Komisja pewnie nie będzie w tę sprawę wchodzić — a nędza trwa ciągle.

Pomimo tego cierpliwy, fatalistycznie usposobiony lud turecki nie szemrze. Jego namiętność budzi się tylko na komendę. Zresztą ani mu przez głowę nie przejdzie występować przeciwko zewnętrznym czy zagranicznym nieprzyjaciołom. Nie szemrze i nie będzie szemrał choćby w dwójnasób cierpień zwaliło się na niego; mimo niezadowolenia, które dotyka go do głębi duszy, myśl buntu jest od niego niezmiernie daleka. Historję Wschodu nie tak prędko wzbogaci powszechna turecka rewolucja. A sprzysiężenia odkrywane od czasu do czasu, są zazwyczaj dziełem intryg wywołanych także intrygami.

Niedawno temu dwaj dawni ulubieńcy sułtana Izzet Bey i Szeik Ebu Huda „odkryli" nowe sprzysiężenie oczywiście w celu dojścia na nowo do łask sułtana. Ebu Huda wprowadził niegdyś Izzet-Beya do pałacu wtedy jeszcze, gdy ten był zwyczajnym Izzetem. Uczeń jednak wkrótce przewyższył mistrza; obaj skryci, ponurzy Arabowie zawrzeli wkrótce względem siebie śmiertelną nieprzyjaźnią skutkiem walki o władzę.

Dopiero wówczas, gdy obaj zostali odtrąceni, gdy się spostrzegli bez znaczenia, zaprzyjaźnili się na nowo. Dwom takim zjednoczonym arabskim mózgom nie trudno znaleźć szczebel do nowego wspinania się ku górze. Znaleźli go — w strasznem sprzysiężeniu, jakie udało się im „odkryć" w Damaszku. Istniał tam komitet młodoturecki. Oczywiście pieniądze popłynęły strumieniem na dochodzenia... Na takie cele w Turcji zawsze znajdą się pieniądze. Śledztwa, jak było do przewidzenia, przeciągały się w nieskończoność. Nadesłano listę rzekomych spiskowców, opowiadano szczegółowo o ich zbrodniach. Już w Yldiz-Kiosku znajdował się wspaniały materjał do aktów, kiedy nagle przed sułtanem zjawił się znakomity mieszkaniec Damaszku, Szema-basza i ze swojej strony „odkrył" sułtanowi sprzysiężenie. Dowiódł, że Izzet i Ebu Huda weszli w stosunki z wieloma Damasceńczykami i korespondowali z nimi, aby zebrać materjał dla wymyślonego przez siebie sprzysiężenia. Lista zawierała zupełnie fantastyczne nazwiska, o ile nie naruszała czci zupełnie nieskazitelnych ludzi. Obaj intryganci spadli przeto ze szczebla, na który weszli, a światło ich dostojności znalazło się znowu pod korcem. Wali Damaszku złożony został z urzędu, ponieważ niedosyć „czuwał nad korespondencją", jaka przychodziła do Damaszku i jaka stamtąd odchodziła. Jego następcą zamianowany został dawny minister policji, Wali Nassin, który słowo w słowo potwierdził rewelacje Szema-baszy. Takie są dzieje „damasceńskiego młodotureckiego komitetu".

Madryt 15 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

O powstaniu na Kubie.

W ostatnich czasach Kuba wzbudza wielkie zainteresowanie się w świecie; to też nic dziwnego, że do nowomianowanego gubernatora tej wyspy, Ramona Blanca, dobijają się reporterzy różnych dzienników, by przez ogłoszenie interwiewu z dostojnikiem zaspokoić ciekawość czytelników. U nas, tu w Madrycie szczególnie, wszystkich oczy zwrócone na przyszłego gubernatora, zwłaszcza zaś oczy dziennikarzy, którym nie łatwo dostać się do jenerała. Jeden z nich otrzymawszy list polecający od pewnej wpływowej osobistości uzyskał dostęp do gubernatora Kuby.

Zaraz na wstępie jenerał-gubernator, człowiek grzeczny i miły, objaśnił dziennikarza o przyczynie trudności w dostępie do niego; uważa bowiem swój przyszły urząd za nader delikatny, dlatego też musi otaczać się pewną dyskrecją. Według niego położenie Hiszpanji w stosunku do Kuby jest trudne i poważne; przyszły gubernator, jako prawdziwy syn Hiszpanji, ma trudne zadanie do rozwiązania. Zaburzenia mogą trwać jeszcze długo. Jakiego czasu będzie potrzebował Ramon Blanco do ich zażegnania o tem nie wie; takich bowiem rzeczy, według niego, nie można matematycznie obliczyć. Wiele bardzo zależy od tego, w jakim stanie znajduje się hiszpańska armja i jak rzeczywiście powstańcy się zorganizowali, czego on, mimo, że przedtem przez trzy lata spełniał najwyższy hiszpański urząd na Kubie, nie może przewidzieć, bo od tego czasu wiele się zmieniło. Spodziewa się jednak zniszczyć powstanie, ale musi przeprowadzić reformy, po których wiele się spodziewa.

Reforma autonomji w obszernym zakresie stanie się zgubną dla powstańców, odejmie im bowiem wszelkie siły żywotne; a przyszła reforma będzie znaczna; prawie zupełna autonomja, własny parlament bez potrzeby wysyłania zastępców do hiszpańskiej rady państwa. Wogóle interesy będą oddzielone, kubański parlament będzie miał władzę wykonawczą, do niego będzie należeć budżet, Hiszpanja zostawia sobie tylko ostateczne zatwierdzenie. Jednem słowem nastąpi wielka decentralizacja, po której można się spodziewać świetnych rezultatów. Gdyby nawet te reformy nie odniosły pożądanego skutku, tj. zniszczenia powstania, można się spodziewać, że partja przeciwna rządowi straci bardzo wielu stronników.

KRONIKA.

Kraków dnia 22 października.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Korduli i Alodji panien, męczenniczek.

Jutro w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo ku czci św. Jana Kapistrana.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

W zajmującym sentymentalnym artykuliku stwierdził *Czas* drożyznę, o której się przypadkowo z zestawienia dat targowych dowiedział. Szczęśliwy sobie taki *Czas!* To nie tak panie, jak ten zwykły śmiertelnik, który drożyznę przedewszystkiem na swojej skórze i na swojej portmonetce odczuwa! Myśmy już dawno w domowych rachunkach wyczytali te cyfry, które teraz w najpoważniejszym dzienniku świata stoją wydrukowane czarno na białem...

Tak, tak... Niedola urzędników, podrożenie cen a zmniejszenie wagi chleba, stempel dziennikarski... Wszystko tak jak w Konstantynopolu! A jeżeli tam powodem nieszczęść są „bakszysze" — to czyż u nas nie ma „bakszysów"? Czyż terminowy handel zbożem — to nie „bakszysz" dla żydów? Czyż sprawa przewozu mąki — to nie bakszysz dla Węgrów? Zniesście „bakszysze" dla prefektur — wołają piekarze tureccy — a pieczywo będzie tanie i wielkie. Nasi piekarze z równą słusznością zawołać mogą: Wydrzyjcie handel zbożowy z rąk żydowskich, uwolnijcie naszą mąkę od węgierskiej konkurencji — a będziecie mieli za bezcen bułki jak dynie...

Rząd słucha grzecznie, jakie są życzenia ludności i szczerze z jej niedolą współczuje. Ale niechaj tylko jaki dowcipny szef sekcji czy żądny awansu ministerjalny sekretarz wpadnie na pomysł należytego opodatkowania każdej upieczonej bułki, rząd będzie słuchał jeszcze grzeczniej a zainteresowanie swoje okaże nietylko platonicznie... Wogóle dowiadują się, że w ministerstwie skarbu zauważono, że zbyt wiele jeszcze źródeł podatkowych jest zupełnie niewyzyskanych. I tak czynią się badania nad opodatkowaniem publicznych i prywatnych miejsc ustępowych; jestto w istocie niesłychane, żeby tak obfita produkcja, w której bierze udział każdy obywatel państwa, uchylała się od przyczyniania się do wydatków na mocarstwowe stanowisko monarchji...

Dalej opodatkowana ma być produkcja dzieci; rząd wychodzi z słusznego założenia, że ojciec rodziny, który pozwala sobie na zbytek wzbogacenia swojej rodziny, musi oczywiście posiadać dochody na jej wyżywienie. Opodatkowane także mają być mamki, na podstawie zasad zaprowadzić się mającego powszechnego podatku od mleka. Odnośne projekty ustaw mają być niebawem wniesione, przyczem p. minister skarbu oświadczy, że od uchwalenia tych podatków czyni zależnem... wprowadzenie w życie znanej historycznej ustawy o podwyższeniu urzędniczych pensyj.

W ślad zatem pójdą inne podatki, których los tak samo będzie związany z dolą urzędniczą. Ma to być np. podatek od przechadzek, polegający na tem, że każdy zaopatrzony będzie w przykuty do ciała chronometr, funkcjonujący jedynie podczas ruchu, co wieczór egzekutorzy oglądać będą chronometry i według nich ściągać należytość. Ażeby zapobiedz szkodzie jakaby mogła dla skarbu państwa wyniknąć ze zbyt długiej nieruchomości osób, pragnących się od podatku uchylić, zaprowadzony będzie podatek od siedzenia. Nad projektami nowych podatków, jako to: od wody do picia i mycia, od wdychanego powietrza, od słońca, od cienia i od deszczu, prowadzą się obecnie badania, które atoli spotykają się z trudnościami, ze względu na to, że nie łatwo wynaleźć sposób, w jakiby opodatkowanie dało się przeprowadzić.

Urzędnikom i ludności jedzącej chleb zaleca się aż do tego czasu cierpliwość i rozmyślanie nad korzyściami płynącemi z mocarstwowego stanowiska monarchji... W celu uprzyjemnienia czasu oczekiwań, rząd zaopatrzy każdego obywatela w mikroskop, ażeby mógł odróżnić przy kupowaniu kajzerkę od rogalika... Δ

Sekcja I. ekonomiczna Rady miejskiej w dniu 20 b. m. oprócz załatwienia kilku drobniejszych spraw i zatwierdzenia sprzedaży kilku parcel z gruntów miejskich, uchwaliła ostateczne warunki wystawy księgarni katolickiej dra Wł. Miłkowskiego w Rynku, przyczem wezwano Magistrat o przyspieszenie sprawy taryfy opłat od wystaw sklepowych i gabilotek. Dalej sekcja poleciła Magistratowi przygotować wniosek względem ulepszenia katastru gminy miasta Krakowa. W końcu uznała sekcja potrzebę zaprowadzenia oświetlenia gazowego na drogach rampowych wiodących na Zamek, mianowicie od Podzamcza i od Bernardynów. W tym względzie komisja gazowa poweźmie ostateczną decyzję a wojskowość przyjmie na siebie część kosztów coroczenj konsumcji gazu.

Sekcja II skarbowa uchwaliła zakupno realności p. Chylińskiej pod Zamkiem za kwotę 21.000 złr. celem uwolnienia stoku zamkowego od zasłaniających go zabudowań. Następnie uchwaliła sekcja 45.000 złr. kredytu na rozszerzenie rzeźni dla nierogacizny. — W dalszym ciągu posiedzenia sekcja przyznała kredyt 24.000 złr. na wybrukowanie podkopu w ulicy Lubicz. Wreszcie uchwaliła sekcja kredyt na obesłanie wystawy jubileuszowej w Wiedniu, gdzie mają być przedstawione plany i rysunki zabudowań i urządzeń gminnych i sanitarnych miasta Krakowa.

* **P. Artur Zawadzki** znany i ceniony monologista daje w niedzielę dnia 24 b. m. w sali Hotelu Saskiego wieczór humorystyczny, złożony z monologów i typów polskich z pod zaboru rosyjskiego. Program jest dla nas zupełnie nowy i oryginalny. Złożą się na niego: „Jegomość Fin de siecle", „Mama Joasi w Szczawnicy", „Małka Sietzfleisch", „Baletnica Charlota Broccard", „Dorożkarz Warszawski", „Felczer w małem miasteczku" itd. Program jest zbyt zachęcający, abyśmy potrzebowali z naszej strony bodźca dodawać. Śmiech i zabawa zapewnione. P. Zawadzki po wiecz rku w Hotelu Saskim udaje się przez Wrocław do Poznania, a stamtąd do Królestwa i Warszawy. Bilety sprzedaje księgarnia A. S. Krzyżanowskiego.

Z Tow. muzycznego. W sobotę dnia 6 listopada br. wystąpi w Towarzystwie muzycznem w sali „Sokoła" słynny kwartet czeski. Bilety na ten koncert wydaje już kancelarja Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem. Członkowie, życzący sobie mieć bliższe miejsca, zechcą zgłosić się wcześniej po bilety, a to ze względu, że i tak wiele miejsc bliższych jest stale na wszystkie koncerty zaabonowanych.

* **Z sądu.** Ostatnia sprawa wyborcza zakończyła się we czwartek przed trybunałem, któremu przewodniczył prezes sądu krajowego karnego dr J. Morelowski, zasądzeniem małoletnich wyborców po pięć dni ścisłego aresztu. Zastępca prokuratora, radca sądu krajowego dr Fr. Bujak, wniósł oskarżenie przeciw 21 lat liczącemu Janowi Krajewskiemu, czeladnikowi szewskiemu i 20-letniemu Michałowi Gronusiowi, również czeladnikowi szewskiemu. Pierwszy stanął przed sądem za to, że dnia 11 marca w Podgórzu przy wyborze posła do Rady państwa z kurji powszechnej przez podstępne przedstawienie się komisji jako Stefan Smajek i przedłożenie karty legitymacyjnej tegoż, komisję wyborczą w Podgórzu w błąd wprowadził, a przez wrzucenie karty głosowania do urny wyborczej, wynik głosowania sfałszował. Gronuś oskarżony był o to, że w czynie zarzuconym Krajewskiemu, rozmyślnie był pomocny, wyłudziwszy kartę legitymacyjną i głosowania od Smajka, a nie mając sam odwagi zbliżyć się do urny wyborczej, wyręczył się Krajewskim.

Po wrzuceniu karty wyborczej do urny, dopiero zauważono, że Krajewski nie wygląda na 36 letniego mężczyznę, został przeto zatrzymany. Krajewski, podając się z początku za Szmajkę, przyznał się wreszcie, że jest Krajewskim, że kartę otrzymał od Gronusia, który go namówił do głosowania na zasadzie dokumentu, ponieważ wyborca Stefan Szmajek z braku czasu nie mógł brać udziału w głosowaniu, a Gonuś, nie mając sam odwagi, mając kartę na Daszyńskiego i słysząc, że żydzi głosili, iż kto głosować nie będzie, to po zliczeniu głosów będzie karany, oddał czemprędzej karty Krajewskiemu, a sam poszedł do domu. W sprawę tę wmieszani byli również jako oskarżeni: Stefan Szmajka i Stanisław Trąbka, których jednak trybunał od odpowiedzialności sądowej uwolnił.

* **Silny ogień kominowy** wybuchł we czwartek przed godziną 10 przed południem w domu piekarza p. Wątorskiego, przy ulicy Mikołajskiej l. 3. Wybuch był tak silny, że słup dymu tworzył istne chmury i zdawało się w oddaleniu, że to znaczny pożar. Przed upływem jednak pięciu minut sadze się spaliły i nim przybył IV pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem, wybuch stracił całą grozę, tak że nawet nie zachodziła potrzeba zalewania płomieni wodą. Cała akcja ograniczyła się na zrewidowaniu komina i miejscowości. Przy okazji tej zaznaczamy, że obok znajdujący się dom p. Fritscha, ma dotychczas pokrycie gontowe, a żdaje nam się, że termin wyznaczony na pokrycie domów dachówką w śródmieściu już dawno się skończył, a protekcyjna prolongata może stać się nieszczęściem nietylko dla właściciela danej realności, ale i dla miasta.

* **Porządki na poczcie.** Dzisiejszy list *express* z Wiednia otrzymaliśmy zamiast o godzinie w pół do siódmej rano, dopiero o godzinie po w pół do ósmej. Takie lekceważenie w dostarczaniu informacyjnego materjału, naraża redakcję na stratę i na opóźnienie numeru. Na całym świecie redakcje pism mają pierwszeństwo w otrzymywaniu listów *express* i telegramów. U nas w Krakowie — snać inne porządki.

Pogotowie ratunkowe zostało dzisiejszej nocy wezwane na ulicę Szlak do Katarzyny Krzesiński'ej, szupaśnicy. Krzesińska widząc, że wypadł w ręce policji, udała ciężko chorą, nie wydając z siebie ani

tchu. Przywołane pogotowie dokładało wszelkich usiłowań, aby Krzesińską przywrócić do przytomności, ale bez powodzenia. Dopiero po przywiezieniu jej do spitala i po zaaplikowaniu silnego eteru, rzekomo chora przebudziła się. Krzesińska simulowała chorobę i to już nie pierwszy raz.

* **Kronika policyjna.** Naczelnik gminy Krowodrzy przyaresztował i oddał w ręce władzy policyjnej dwie kobiety: Katarzynę Fraś i i Franciszkę Niemczykiewicz, obie zamieszkałe na Pędzichowie. Aresztowane od pewnego czasu przebrane za kwestarki zbierały plony ziemne od gospodarzy gruntowych, rzekomo dla klasztorów. — Na dworcu kolejowym przyaresztowała policja dwóch żydków Efroima Słuckiego lat 14 z Warszawy i Szymona Schwarca lat 13 z Krakowa, obaj żydkowie zostali aresztowani za kradzież kieszonkową, za którą już nie raz byli karani.

* **Podzielność gruntów włościańskich.** Donoszą nam, że w sprawie kwestjenarjusza wydanego przez galicyjski Wydział krajowy co do podzielności gruntów włościańskich, zwołał p. Zabada dwa zgromadzenia rolników w swoim okręgu wyborczym, mianowicie jedno w Zabłociu pod Żywcem, drugie zaś w Kętach. Obydwa zgromadzenia oświadczyły się za podzielnością gruntów włościańskich i uchwaliły w tym duchu rezolucje, które wręczyli posłom chrześcijańsko-ludowym z poleceniem, by ci za pośrednictwem posła sejmowego Kramarczyka, przedłożyli takowe sejmowi krajowemu.

Z Warszawy piszą do nas: W tych dniach zmarł tu ś. p. Edward Czaban, znany kupiec. Zmarły zostawił testament mocą którego na cele dobroczynne i humanitarne zapisał 570.000 rubli. Między innemi znajdują się następujące legaty: 30.000 rs. jako fundusz żelazny imienia Edwarda Czabana na utworzenie z procentów 8 stypendjów przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dla studentów wyznania rzymsko-katolickiego, lub jednego z wyznań protestanckich, o ile to być może, rodem z Królestwa Polskiego, lub cesarstwa rosyjskiego, z zastrzeżeniem, że kapitał powyższy może być wypłacony do rąk osoby upoważnionej przez kolegjum profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Drugi legat brzmi: 30.000 rs. jako fundusz żelazny imienia Edwarda Czabana na utworzenie z procentu 8 stypendjów przy uniwersytecie lwowskim na tych samych warunkach co w uniwersytecie Jagiellońskim. Trzeci wreszcie legat opiewa: 50.000 rs. na rzecz krakowskiej Akademji Umiejętności na studja i wydawnictwa, dotyczące gwary ludu polskiego i inne cele naukowe. Powyższa suma ma być wypłacona do rąk osoby, upoważnionej przez zarząd Akademji. — Właściciel tutejszego zakładu fotograficznego pod firmą Mieczkowskiego, otrzymał z Paryża fotografę prezydenta Faure'a z własnoręcznym jego podpisem. Jestto upominek za zdjęcia fotograficzne podczas pobytu prezydenta w Petersburgu — Wystąpi tu z koncertem własnym Bronisław Huberman obecnie, jak opiewają afisze, nadworny skrzypek króla rumuńskiego, dawniej jeden ze znanych t. zw. „cudownych dzieci". —Wieczorki monologiczne p. Lelewicza cieszą się stałem powodzeniem. Utalentowany komik wyjeżdża do Rosji, celem produkowania się tam ze swemi monologami.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, 22 października: **„Rewizor z Petersburga"**, kom. w 5 akt. N. Gogola (popul.).

W sobotę, 23 października: **„Primabalerina"**, krotochwila w 3 akt. Er. Bluma i R. Toché (nowość).

W niedzielę, 24 października: **„Małka Szwarcenkopf"**, sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

HUMOR

Czem jest właściciel kamienicy?

Właściciel domu — to najszczęśliwszy obywatel kraju. Jedynym jego poważnym obowiązkiem jest kładzenie podpisów na kwitach z opłaty komornego.

Właściciel domu — to Ludwik XIV-ty z jego dewizą: *„L'Etat c'est moi"*.

Właściciel domu — to marszałek Mac-Mahon z jego dewizą: *„J'y suis, j'y reste"*.

Właściciel domu — to Galileusz z jego dewizą: *„E pur si muove"* (co w przekładzie polskim znaczy: jakiekolwiek będą ceny na mieszkania, zawsze znajdą się lokatorowie).

Właściciel domu — to wielki satyryk, jako... autor kontraktów mieszkaniowych.

Właściciel domu wobec niewypłacalnego lokatora — to posąg komandora wobec Don Juana.

Właściciel domu — to maszynka do wyciskania soku z cytryn (czyż lokator, zmuszony do płacenia komornego, nie bywa kwaśniejszy od cytryny?).

Właściciel domu w pojęciu większości lokatorów — to... teściowa w męskiem przebraniu.

OSTATNIA POCZTA.

Budapeszt 21 października (w poł.). W Izbie magnatów po nader patrjotycznej mowie prezydenta, który podniósł znaczenie wizyty monarchów i pisma odręcznego cesarza Franciszka Józefa co do postawienia pomników, postanowiono jednomyślnie wręczyć królowi adres dziękczynny. (Głośne okrzyki: „Eljen"). Po przemówieniu ministra oświaty, który odpowiadał na wywody mowców, sprzeciwiających się wnioskowi oskarżenia, Izba postanowiła zezwolić na sądowe postępowanie przeciwko biskupowi Gustawowi Majlathowi, oskarżonemu o przestępstwo w dziedzinie wyznaniowej.

Budapeszt 21 października (w południe). Węgierska Izba poselska uchwaliła prowizorjum ugodowe.

Grac 21 października (w południe). Koło stacji Dorogh nastąpiło starcie lokomotywy z kilku próżnymi wagonami, przyczem jeden palacz raniony ciężko, a trzech robotników lekko.

Salcburg 20 października (w południe). Katolicki dziennik *Salcburger Chronik* pomieszcza artykuł p. t.: „Polska wiwisekcja wrocławskiej dyecezji", pełen nienawiści dla Polaków. *Salcburger Chronik* oświadcza, że rząd berliński nigdy się nie zgodzi na zmniejszenie wrocławskiej dyecezji, a w razie, gdyby rząd austrjacki czegoś podobnego żądał, Prusy odpowiedzą oderwaniem części dyecezji pragskiej i ołomunieckiej i przyłączeniem ich do dyecezji wrocławskiej. Ze żądanie Polaków oderwania wschodniego Śląska od dyecezji wrocławskiej jest nieuzasadnione, dowodzą kroniki Kromera, w których wyraźnie zaznaczono, że wschodni Śląsk do dyecezji krakowskiej nie należy. Z równem prawem mogliby Polacy domagać się przyłączenia Raciborza i Opola w Prusach do dyecezji krakowskiej. Zmiana europejskiej karty leży może w zamiarach polskich szowinistów, lecz powinni być w tem o tyle ostrożni, by swoim politycznym zachciankom nie dawać pozorów kościelnego interesu dla austrjackiego Śląska.

Konstantynopol 21 października (w południe). Wkrótce rozpoczną się rokowania nad spisaniem samego traktatu pokojowego. Wskutek ostatnich wypadków na Krecie należy się obawiać, że rokowania te natrafią na rozliczne trudności.

Londyn 21 października (w południe). Jenerał Biggs, jeden z naczelników wojsk angielskich w Afganistanie zdobył kilka pozycyj.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 22 października (rano). Jak głoszą, przyspieszy cesarz powrót do Wiednia z powodu sytuacji politycznej. Do chwili przybycia monarchy ma się stosunek pomiędzy rządem i prawicą zupełnie wyjaśnić.

Wiedeń 22 października (rano). Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne postanowiło postawić kandydaturę Verganiego na posła do Rady państwa z mniejszej własności okręgu wyborczego w Krems. — Vergani oświadczył jednak, że mandatu nie przyjmie i wskazał na swojego następcę właściciela gospody w Gobelsburg, Daschla, którego kandydaturę istotnie postawiono.

Wiedeń 22 października (rano). Paryski *Temps* pomieścił telegraficzną wzmiankę o niedzielnem zgromadzeniu polskich robotników, w której posła Szajera zaliczono do Koła polskiego. Koło polskie wysłało natychmiast telegraficzne sprostowanie do redakcji *Temps*, w którem stwierdza, że Szajer nie jest członkiem Koła polskiego.

Wiedeń 22 października (rano). Na zgromadzeniu chrześcijańsko-społecznego stowarzyszenia wyborczego w 10-tym okręgu wiedeńskim wygłosił polityczną mowę ks. Lichtenstein, w której wystąpił przeciw Schönererowi zarzucając mu, że w rozstrzygającej chwili opuścił Izbę poselską. Taki mąż nie nadaje się na naczelnika chrześcijańskiego. Mówiąc o rozporządzeniach językowych, wyraził się mowca, że są nietylko krzywdą dla niemieckiego narodu, lecz także wielkiem niebezpieczeństwem dla Austrji. Jesteśmy Niemcami i zawsze zwracać się będziemy przeciw rozporządzeniu językowemu i hr. Badeniemu. Następny mowca dep. Schlesinger zaznaczył, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne nie sprowadziło obstrukcji, ono jest w opozycji, ale pragnie opozycji w przyzwoitej formie.

Wiedeń 22 października (rano). *Vaterland* donosi, że br. Dipauli czyni bez przerwy starania zarówno po prawicy jak i po lewicy Izby w celu przeprowadzenia swojego wniosku językowego, z czego *Vaterland* wnosi, że wzmogły się szanse wniosku.

Wiedeń 22 października (rano). Powołana przez ministra sprawiedliwości Gleispacha ankieta w sprawie taryf i należytości adwokackich obradowała wczoraj w czasie posiedzenia Izby poselskiej. Prezesem wybrany dr Weissmantel. W skład prezydjum weszli: dr Wilkosz z Krakowa, dr Pacak i dr Hohenburger.

Wiedeń 22 października (rano). Znakomity artysta malarz, Pochwalski, wykończył portret hr. Badeniego, który z okazji zaślubin swej córki, hr. Badeni ma zamiar ofiarować jej w podarunku.

Budapeszt 22 października (rano). W odpowiedzi na mowę Appony'ego, który podczas rozpraw nad prowizorjum ugodowem żądał gwarancji, że prowizorjum zostanie w Austrji tylko w drodze parlamentarnej przeprowadzone, oświadczył prezydent ministrów br. Banffy, że może imieniem rządu przejąć gwarancję, że prowizorjum nie zostanie przeprowadzone w Austrji w drodze nieparlamentarnej z pomocą znanego paragrafu, przewidującego brak porozumienia między obiema połowami monarchji.

Budapeszt 22 października (rano). Izba deputowanych uchwaliła prowizorjum ugodowe z Austrją.

Budapeszt 22 października (rano). Ambasador francuski w Wiedniu Lozé wręczył wczoraj cesarzowi papiery odwołujące. Wieczorem odbył się na jego cześć uroczysty obiad, w którym wziął także udział hr. Gołuchowski.

Petersburg 22 października (rano). Wczoraj odpłynęło z Odessy do Abissynji nadzwyczajne rosyjskie poselstwo pod przewodnictwem Włassowa. Według doniesień tutejszych dzienników, składa się to poselstwo z pułkownika jeneralnego sztabu, trzech poruczników gwardji i trzech lekarzy. Oprócz tego przyłączyli się do wyprawy dwaj inni porucznicy gwardji i pani Włassow. Podróż potrwa 7 miesięcy.

Darmstadt 22 października (rano). Przybył tu cesarz Wilhelm. Na dworcu oczekiwali go car i wielki książę heski. Wieczorem byli obaj monarchowie na przedstawieniu opery. Po drugim akcie cesarz Wilhelm opuścił teatr. Car, nie odprowadzając cesarza Wilhelma na kolej, pozostał w teatrze.

Madryt 22 października (rano). Z wysp Filipińskich donoszą, iż szalał tam straszliwy cyklon. Wsie całe zniknęły bez śladu. Kilka tysięcy ludności zginęło. Szkoda wynosi 8 miljonów franków.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 21 października (w południe). Komisja legitymacyjna ukonstytuowała się wczoraj przed posiedzeniem Izby poselskiej wybierając dep. Fuchsa prezesem, dep. Slamę sekretarzem.

Wiedeń 21 października (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby obstrukcja rozpoczęła się znowu imiennemi głosowaniami. Dla utrudnienia i przeciągnięcia obrad urządzono tym razem głosowania potrójne: imienne i tajne, po odrzuceniu zaś przez większość wniosków co do tajnego głosowania wnoszono imienne głosowanie nad merytorycznemi częściami wniosków. Niespodziewanie jednak przyszło wkrótce do kompromisu między większością a opozycją. Kompromis ten zawarty został w ten sposób, iż obstrukcja zobowiązała się zaniechać przewlekania obrad, prezydjum zaś i większość zaręczyły jej zupełną wolność słowa i nie przerywanie mów (!) w czasie dyskusji nad wnioskiem o postawienie hr. Badeniego i jego gabinetu w stan oskarżenia. O $2^1/_2$ przystąpiono do porządku dziennego.

Na porządku dziennym znajduje się wniosek dep. Schönerera, Ira i Türka o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu wypadków w Chebie i takiż sam wniosek dep. Pergelta i Funkego. Dla uzasadnienia pierwszego wniosku zabiera głos Türk, gdyż jeden z wnioskodawców złożył mandat a drugi jest na urlopie. Rozprawa trwa dalej.

Wiedeń 21 października (w południe). Jednocześnie z posiedzeniami Izby poselskiej odbywa się posiedzenie Izby panów. Dziś pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o umowie między Austrją a Włochami w sprawie wzajemnych wsparć dla ubogich.

Wiedeń 21 października (w południe). Z inicjatywy radcy dworu Schukljego i Stefanowicza, organizuje się klub mający objąć wszystkich posłów nie należących do żadnego stronnictwa, z wyjątkiem posłów Mittermayera i Szajera, ogółem w liczbie dwunastu.

Wiedeń 21 października (w południe). Do komisji budżetowej w miejsce Kiesewettera wybrany został dep. Daszyński.

Klub Słowian południowych postanowił głosować za prowizorjum budżetowem.

Wiedeń 22 października (rano). (δ) Mowa dep. dr Herolda, wygłoszona na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej była pierwszorzędnem zdarzeniem parlamentarnem zdzierając maskę obłudy z oblicza Niemców — wilków w skórach baranich. To też pod wrażeniem potężnem tej mowy kurczyli się i wili najzawołańsi niemieccy burzyciele przyzwoitości parlamentarnej, odszczekując się tylko w ciągu mowy tu i owdzie półgębkiem. Jednak na wszystkie przerywające ich okrzyki umiał młodoczeski mowca dać natychmiast ciętą odpowiedź. Mowa dra Herolda była świetną we wszystkich szczegółach, przypominającą najświetniejsze czasy parlamentaryzmu. Mowca zmiażdżył najprzód z prawniczego stanowiska wnioskodawców, wykazując w całej nagości głupstwo merytoryczne ich wniosków a następnie przeczytał porządną litanję „hegemonom" niemieckim z siłą nadzwyczajną wymowy i bystrością argumentacji.

Odpowiedzią na taką mowę było — zaostrzenie

obstrukcji na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej. Jakżeż duchowo skarłowacieli Niemcy w Austrji, jeśli na mowę tryskającą bystrością duchową odpowiadają kołowacizną umysłową imiennych głosowań nad tem, czy ma być tajne głosowanie nad petycją Trotteldorfa co do jej wcielenia do protokołu stenograficznego, zaś w razie odrzucenia tajności głosowanie imienne znowu głosowanie nad meritum wniosku. Każda więc petycja oznacza dwa przynajmniej głosowania imienne a opozycja niemiecka złożyła dziś na stół Izby nie mniej, jak szesnaście petycyj „Trotteldorfskich“, co znaczy 32 imiennych głosowań czyli mniej więcej 22 godzin imiennego głosowania, co przy największem wytężeniu sił fizycznych z pomocą nocnych posiedzeń byłoby zajęło dwa dni czasu, a co do kosztów — jeden dzień parlamentu kosztuje 6.000 złr. krwawicy ludowej — wyniosłoby okrągło 12.000 złr. A takie „Trotteldorfiady“ wloką się bez przerwy już od miesiąca, czyli od zwołania parlamentu kosztują do dziś okrągło 180.000 złr. krwawego grosza ludowego.

Dobrze przypomnieć ludowi, iż w podobny sposób marnuje grosz jego „ludowiec“ p. dr Winkowski, głosujący zawsze z obstrukcją niemiecką *ad majorem gloriam* Wodana czyli Jehowy Schönererowcow. Szlachetni obrońcy ludu wytłomaczcie nam jakim cudem chcecie przeprowadzić wszystko to, coście uroczyście obiecywali wyborcom nie robiąc nic innego jak obstrukcję społem z niemieckimi narodowcami i żydami? Wszak sami uniemożliwiacie chociażby tylko rozprawę nad waszymi własnymi wnioskami. Czy z tych wniosków, spoczywających z powodu obstrukcji w archiwum parlamentu ma się sam przez się wykłuć pożytek dla ludu, jak z jaj włożonych do ciepłej wody kurczęta?

Wróćmy do dzisiejszej obstrukcji. Tedy nie mniej jak 32, mówię trzydzieści dwa imiennych głosowań stoi na porządku dziennym, chociaż właściwie litografowany porządek dzienny oznajmia, że w Izbie ma się toczyć rozprawa nad wnioskami naglącymi dep. Ira, Schönerera i Türka, żądającymi postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu zajść w Chebie i takiż sam wniosek dep. dra Schückera, dra Funkego i dra Pergelta. Co jednak obchodzi obstrukcję niemiecką i jej „Sanszo Panszów“ słowiańskich litografowany porządek dzienny? wyskokiem jej rozumu jest przecież imienne głosowanie nad tem, czy ma być tajne głosowanie nad odczytaniem petycji Trotteldorfa, a w razie zarzucenia tajności, imienne głosowanie nad *meritum* wniosku, zatem Izba poselska zaczyna głosować imiennie zaraz na początku posiedzenia. Daruje łaskawy czytelnik, jeśli nie będę tu roztrząsał szczegółowo tej „trotteldorfiady“ mianowicie, który mędrzec obstrukcyjny czynił wniosek, jak one szły chronologicznie i o jakie mianowicie chodziło petycje. Po szóstem, czy siódmem głosowaniu imiennem stał się niespodzianie istny cud, bo oto dep. Böheim zażądał czytania petycji miasta Lincu, nawet nie w sprawie rozporządzeń językowych, nie stawiając wniosku na imienne głosowanie. Izba zezwoliła na czytanie i potem przeszła do rozprawy nad przedmiotem stojącym na porządku dziennym mianowicie nad wnioskami o oskarżenie prezydenta gabinetu.

Nie był to jednak cud żaden, ale kompromis pomiędzy Prezydjum Izby względnie prawicą, a obstrukcją, polegający na tem, iż obstrukcja musi się zadowolnić na razie siedmioma imiennemi głosowaniami, a z dwudziestu pięciu zamierzonych głosowań imiennych zrobić podarunek stronie przeciwnej za cenę, iż jak najszersza będzie dopuszczona rozprawa nad samymi wnioskami o oskarżenie naczelnika rządu głównego. Z łaski więc obstrukcji przyszło przynajmniej po $3\frac{1}{2}$ godzinach imiennego głosowania do rozprawy i p. Türk w zastępstwie właściwego wnioskodawcy Ira, który tymczasem wywrócił się z wózka parlamentarnego i złamał swój mandat poselski, zabrał dla uzasadnienia wniosku głos i — gada już od przeszło dwóch godzin. Dużo słów — mało sensu, jak zwykle u tego posła bywa, który daleko lepiej zna się na kowalstwie, aniżeli na krasomówstwie. Dep. Türk daje bardzo głupie oświadczenie w sprawie Ira. Z wywodów tych wynika, iż Iro był wówczas tak rozdenerwowanym, iż może nie wiedział sam jaki mu się wyrwał okrzyk, dlatego dał słowo honoru w dobrej wierze. Następnie podnosi mowca, iż prezydent Izby radził obstrukcji, żeby zamiast imiennych głosowań, mieli długie mowy. Bardzo to pięknie — powiada — ale dajcież nam panowie mówić i nie stawiajcie wniosków na zamknięcie rozpraw. (Na podstawie zawartego kompromisu będzie opozycja prawdopodobnie mogła mówić, aż się nie wygada, czego już dowodem jest mowa Türka, który mówi co mu na język idzie. *Przyp. kor.*) Potem usiłuje mowca zbijać wywody dr Herolda. Co do tego będzie na miejscu zastosować ruskie przysłowie: *Kuda kuchti do patyny*. Dep. Türk zarzuca hr. Badeniemu nieznajomość stosunków zachodnio-austrjackich, wielbiąc przytem kulturę „Trotteldorfu“, którego fundamentami — mówi: „nie chcę mówić z zuchwałością, lecz z wyniosłością budzącą zdumienie w Europie, trzęsą Słowianie“. Weterynarz Türk przechodzi na pole historjozoficzne, mówiąc o powstaniu i rozwoju państwa austrjackiego. Możemy łaskawym czytelnikom oszczędzić śmiało słuchania, a właściwie czytania tych bzdurstw. Potem z historjozofji zwraca się do Gleispacha, Gautscha, Glanza, Welsersheimba, jako „niemieckich ministrów“, zarzucając im zdradę, skacząc następnie na Hussa, Ebenhocha. Nagle przypomina sobie, iż właściwie mu zbywa dr Herolda, chociaż jeszcze właściwiej powinienby uzasadniać swój wniosek o Chebie. Ale z Heroldem niema stanowczo szczęścia.

Weterynarz, czy konował śląski zbyt łaskaw jeszcze na Czechów, bo raczy podnosić wyraźnie, iż „Czesi należą do narodów kulturnych“. Mówi także o jakiejś gazecie petersburskiej, która, jak słyszał, miała przed kilku laty pisać, iż „czeskie plemię w Austrji nie posiada dla rosyjskiego narodu żadnego czynnego politycznego znaczenia“ (dosłownie: *von keiner positiven politischen Bedeutung*).

Dep. dr Horzica (przerywając): Bo nie jesteśmy prawosławni!

Dep. Türk: Nie dla tego, ale dla tego, ponieważ Słowianie w Czechach, na Morawji i na Ślązku są właściwie Niemcami, mówiącymi gwarą słowiańską. (Wielka wesołość!). Mówi dalej między innymi: Metternich właściwie był budzicielem narodowości czeskiej... a dalej: Zmarły cesarz bohater Wilhelm I miał naszemu cesarzowi zrobić raz przedstawienie, iż on nigdy nie zezwoli na uciskanie Niemców w Austrji...

Prezyd. dr Kathrein: Proszę osoby cesarza nie mieszać w rozprawę...

Dep. Türk: Spodziewam się, iż ta tradycja nie wygaśnie także pod cesarzem Wilhelmem II.

Dep. Horzica: Niemcom od nas zasię!

Dep. Wolf: Dla czego?

Dep. Horzica: Bo nie pozwolimy, by się wtrącali do naszych spraw państwowych.

Po tem zboczeniu zapuszcza się znowu w nie swoją rzecz, mówiąc o historji Czech. Przyszedłszy do Karola IV pyta: czem zrobił on Czechom największą przysługę? wszechnicą niemiecką. A dlaczego nie założył on wszechnicy czeskiej? Bo wówczas nie było literatury czeskiej.

Dep. Horzica: Wówczas były wszystkie wszechnice łacińskie.

Dep. Türk zapuszcza się w „wodanizm“. Powiada: Ja sam jestem wierzącym. Mógę się powołać na świadectwo jednego posła z stronnictwa br. Dipaulego, który mnie pewnej niedzieli „przyłapał“ (*ertappt hat*) na mszy w kościele św. Stefana. Nie poszedłem do kościoła z ciekawości, tylko z potrzeby religijnej. Jeśli jednak między naszą młodzieżą tu i owdzie pielęgnują kult „wodana“, to nie ma w tem bałwochwalczego kierunku... Zresztą jest to prawie jedno i to samo, czy my wyższą istotę zowiemy Bogiem lub Wodanem.— (Wesołość. Zaprzeczenie z prawicy i wołanie: Jak się to zgadza z Mszą w kościele św. Stefana).

Dep. Türk: Ażeby przyjść do osoby prezydenta gabinetu..

Jednak zamiast mówić o hr. Badenim, prawi smalone duby o Albie, potem woła: Gdzie byli Polacy, kiedy Rudolf zwyciężył Przemysła Otokara? Polacy walczyli pod chorągwią Otokara (dep. dr Dulęba: A o Sobieskim pan zapomniałeś). Następnie przeskakuje na Schwarzenbergów, wołając: Gdyby feldmarszałek stary Schwarzenberg wstał z grobu i zobaczył, jak zaciętym i wściekłym Czechem jest jego potomek (dep. dr Danielak: Bogu dzięki!) toby... toby... obrócił się w grobie... My narodowcy niemieccy nie jesteśmy zdrajcami stanu, o czem mogę zapewnić. (Wesołość). Jak ongi Marchja wschodnia (Ostmark), tak my Niemcy dziś jesteśmy przednią strażą niemczyzny w myśl tradycji Marchji... Gabinet hr. Badeniego zamienia się w słowiański. Potem reprymenda dla katolickiego stronnictwa ludowego. (Dep. Wolf woła: Zdrajcy narodu!).

Dep. Türk spostrzega się po dwóch godzinach, iż właściwie dotychczas mało co mówił o Chebie. Za to teraz mówi o tem długo i szeroko, odczytując sprawozdania o zajściach chebskich z samych radykalnych niemiecko-narodowych pism.

Ale dajmy już spokój dep. Türkowi, stwierdzając jeszcze to tylko, iż mówił całe trzy godziny i wypił przytem ośm szklanek wody, nie dziw, iż mowa jego stawała się coraz bardziej wodnistą.

Następnie Kramarz odpowiada dep. Hofmanowi na zapytanie, na jakiej podstawie pozwolił nowowybranemu dep. Hellerowi złożyć oświadczenie w Izbie. Wiceprezydent dr Kramarz oświadcza, że nie wprowadził żadnej nowości, ale że składanie oświadczeń przez posłów stało się zwyczajem w Izbie, na co przytacza dowody z przeszłości. Potem odpowiada na zapytanie Türka w sprawie wydarcia temuż deszczułek pultowych przez Krumbholza.

Wiceprezydent dr Kramarz: Nie mogę uznać prawa panów posłów aby wyrywać deski z pultów i linje, a tak samo i prawa odbierania, albo wydzierania im takowych przez innych posłów. (Śmiech).

Dep. Pergelt, Kaiser i inni zapytują prezydjum w rozmaitych sprawach, poczem o godz. $\frac{1}{2}6$ zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przed południem.

Wiedeń 22 października (rano). Do nowozałożonego klubu posłów, stojących po za stronnictwami — tak zwanych dzikich, wstąpili dotychczas: Szuklje, Wolan, Baljak, Kronawetter, Fuller, Stefanowicz, Straucher, Taniaczkiewicz, Vaszaty i Okuniewski. Stojałowczycy uczestniczyć będą jako hospitanci w obradach klubu.

Wiedeń 22 października (rano). *N. Wiener Tgbl.* donosi, że posiedzenia w Izbie odbywać się będą codziennie. Według informacji tego samego pisma hr. Badeni jeszcze przez ośm dni próbować będzie z parlamentem, w razie zaś bezowocnych usiłowań nastąpi zamknięcie sesji parlamentu. Parlament byłby powołany ponownie dopiero w roku 1899, a to dlatego, by przez rok jubileuszowy 1898 uniknąć sporu i zgorszenia.

Wiedeń 22 października (rano). W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że prowizorjum ugodowe w Austrji zostanie wprowadzone w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Wiedeń 22 października (rano). W sprawie przeprowadzenia reformy podatkowej zamieszcza *Wiener Ztg.* następujący komunikat: Wobec niewątpliwego brzmienia artykułu 15 ustawy o reformie podatkowej, bezpodstawną jest obawa dodatkowego opodatkowania, lub kary na służbodawców za niedokładności w doniesieniach, składanych na zasadzie dawnego patentu o podatku dochodowym. Nie ulega dalej wątpliwości, że urzędnicy państwowi będą i nadal wolni od dodatków do podatków, bez względu na to, czy chodzi o dodatki krajowe lub gminne do państwowego podatku od pensji, czy też o samoistny krajowy lub gminny dodatek do podatku pensyj.

NADESŁANE.

Poszukuje posady od Nowego Roku **lokaj żonaty**, w średnim wieku, liczący lat 36, mogący się wykazać dobremi świadectwami z większych domów, pod adresem: „**W. K.**“ poste rest. **Oświęcim.** 3121 1 3

Drugi termin

Licytacyjnej sprzedaży Realności 3122

lk. 50, Dz. III w Krakowie ulica Nad Rudawą l. 11, będącej własnością masy konkursowej p.

Władysława Rausza

odbędzie się **w dniu 25 października** 1897 r. o godzinie 10-tej przed południem w gmachu sądowym przy kościele św. Piotra.

Dr Franciszek Kulczyński
adwokat, Grodzka 48.

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego**: sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką** 3117 **dokładnością.** 1 2

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres toalety damskiej

L. ŁATKIEWICZOWA
w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18.

Poszukuje

robót wiertniczych w akord

spółka doświadczonych kierowników naftowych z wieloletnią praktyką, dając wszelką możliwą gwarancję.

Łaskawe zgłoszenia pod l terami „**W. W. W.**“ poste restante **Schodnica.** 3118 1 3

Sklepik 2968

na handel mąki i krup przy ulicy Brackiej l. 1. **tanio do wynajęcia.**

W Skawinie dom piętr. blisko Rynku położony, o 13 ubikaciach, wolny od podatku, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela w Podgórzu, ulica Rękawka Nr. 12. 3085

Zmiana Lokalu.

Towarzystwo pod firmą: **Fabryka obuwia** w Krakowie przeniesione zostało na **ulicę Florjańską L. 25, I piętro** 2998 8 10

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2905

Baczność!

Zwracamy uwagę P. T. Ziemian i Obywateli ze w d. **29-go Października** b. r. odbędzie się w c. k. Sądzie Obwodowym Wadowice o godz. $10^1/_2$

druga licytacya

(poniżej ceny szacunkowej) $^1/_5$ części dóbr Oświęcim i Broszkowice, której kupno upoważnia Nabywcę do zniesienia współwłasności i umożliwia wydobycie z rąk nam wrogich kawałka ziemi, przynoszącego niezwykle dochody. Do 1-ej licytacyj stawili się sami tylko żydzi, zozumiejący interes, lecz chcący Właściciela wyzyskać i za bezcen pozbawić najrentowniejszego majątku. 3092 2 7

Baczność więc Obywatele Chrześcijanie!

Kucharz

z praktyką na wsi, i dobremi świadectwami **znajdzie umieszczenie** na Obszarze Dworskim w Głębowicach poczta Polanka wielka pod Oświęcimem. 3032 3 3

J. mój głos niechaj kto raz usłyszy i wyrwie z bolesnego położenia.

Pola, post. rest. Stryj. 3090 2 3

Waga

decymalna do 500 ko, używana w dobrym stanie.

Aparat do piwa na 3 pipy. również używany tanio **do sprzedania** w handlu **Ant. Hawełki** w Krakowie. 3089

Wykształcony Chrześcijanin

posiadający polski, niemiecki, rosyjski i inne języki, **poszukuje jakiegobądź miejsca** służby, tutaj, lub w prowincji. Zgłoszenia pod literą **I. Z.** do Admin. „Głosu Narodu“. 3047 3 3

2 garnitury mebli

adamaszkowych i aksamitnych, **lustra landauer**, **do sprzedania** przy ul. Krupniczej Nr. 8. II piętro od godz. 1—2. 3083

Zdolna i energiczna

gospodyni

znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiem **szuka** odpowiedniego **zajęcia** na prowincji zaraz. listy proszę nadsyłać pod. l. M. H. do Administracji „Głosu Narodu“ 3075

Do sprzedania kilkaset korcy

kartofli

ma Zarząd dóbr Borszowice p. Niżankowice. 3080 2 3

Wieś

w dobrej glebie koło Tuchowa, w uroczej i zdrowej okolicy, 5 klm. od stacji, jest wraz z Inwent. żywym i mart. **do sprzedania lub zamianę** na Willę lub Kamienicę w Krakowie, za dopłatą 25 do 30,000 złr. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 3043 3 0

Uczciwi agenci

będą przyjęci za stałą płacą i prowizją do firmy Ed, Kokora & C° w Podgórzu. 3049 3 3

Zarząd gospodarstwa stawowego

W ZATORZE

ma do sprzedania w jesieni b. r. i na wiosnę 1398 r. na obsadę stawów **narybek i kroczki** (ryba dwuletnia) **karpia królewskiego.**

Zgłoszenia w miejscu. 3040 3 3

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Budowniczych, iż z dn. 1-go Października b. r. przeniosłem swoją pracownię z ulicy **Retoryka na ul. Stachowskiego l. 101.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci

z głębokim szacunkiem

Stanisław Jachimowicz
malarz pokojowy i dekoracyjny.

2954 5 0

Bajecznie tanie ceny — **Bajecznie tanie ceny**

Na sezon jesienny i zimowy

nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD

Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ

Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro

najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca **ubrane eleganckie**

kapelusze damskie od 3 złr. 50 ct. 2400

Jan Stopa art. rzeźbiarz

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Wieleb. Duchowieństwo, iż dn. I Października b. r. **przeniosłem pracownię swoją** z półwsia Zwierzynieckiego **na ul. Stachowskiego l. 101.**

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal łaskawej pamięci. 2972 6 8

Z powodu słabości jest zaraz **do sprzedania**

Magazyn Mód

ze znaną od lat 15-stu firmą. Warunki przystępne. Wiadomość listownie pod j. L, P. w Administracji „Głosu Narodu“. 3028 6 3

Dom II piętrowy

nowy, dobrze z elegancją wybudowany, przy ul. Zwierzynieckiej **za 21.000 do sprzedania.**

Kapitał potrzebny 11.000 złr. wa. Tylko reflektanci wprost dla siebie kupujący mogą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“ po bliższą wiadomość. 2411 7 5

Majątek ziemski

przy samej szosie położony, półtorej mili ($1^1/_2$) od Krakowa oddalony obejmujący 370 morgów, w tym wyborowej roli 245 morgów, 25 morgów łąk, 100 morgów lasu. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Gospodarstwo nabiałowe z dostawą do Krakowa, przynoszące znaczny dochód, jest zaraz z powodów familijnych **do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość pod literami **M. S.** poste restaute Wieliczka. 3063 2 4

Do sprzedania

szafa, kasa i gabilota 3069

zdatne do każdego sklepu, ul. Szewska L. 2 u fryzjera.

wszechstronnie wykształcony rutynowany handlowiec

obeznany z prowadzeniem ksiąg i korespondencji **poszukuje odpowiedniego zajęcia.** Bliższych szczegółów udzieli WPan Strycharski Administracja „Głosu Narodu“ 3046 2 5

Apteki

do dzierżawy **poszukuje** Magister farmacji. Łaskawe zgłoszenia uprasza dla **St. O. N. T. 3050** do Administracji „Głosu Narodu“. 3044 2 5

Dwóch terminatorów silniejszych i z dobrego domu przyjmie zaraz pod dobrymi warunkami. 3041

Antoni Kasztelnik
masarz w Żywcu

Młocarnia parowa

przewozowa, systemu najlepszego prawie nowa, kompletna, jest w skutek zmiany gospodarstwa, **do odstąpienia** ze znacznem opustem z ceny kosztu. Adres w Administracji „Głosu Narodu“ 3042 3 0

Lokal 3037

na I piętrze nad handlem W. Leśniowskiowskiego w gł. Rynku l. 33 w Krakowie, składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni z nowo urządzonem wejściem na wstępie z sieni, nadający się na magazyn lub kancelarję, **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu.

Posada komiwojażera

za kaucją 500 złr., płaca 5 złr. dziennie zaraz **do objęcia.** Wiadomość: **Kośnierski Karmelicka 8, I-sze piętro.** 2997 8 10

Subjekt

Obznajomiony z handlem śniadankowym. **potrzebny** jest do handlu **W. Leśniowskiego** gł. Rynek w Krakowie, oraz **praktykant** któren już był w handlu korzennym. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3036

Folwark 85 mórg

2 mile od Stac. kol. Lubaczów (linja Jarosław — Sokal) w ziemi dobrej z dobrymi budynkami gospod. i mieszkalnem, wraz z obfitym Inwentarzem żywym i martwem, jest za cenę 16,000 złr. z długiem 1,200 złr.

do sprzedania

Szczegółów udzieli J, Regulus Adm. „Głosu Narodu« Kraków. 3024 3 6

Instruktor

akademik, inteligentny z wyrobioną metodą uczenia, **poszukuje natychmiast lekcyj** w miejscu, **na** prowincji lub zagranicą, może również doglądnąć gospodarstwa. Bliższej wiadomości udzieli pisemnie lub ustnie A. Nyczek ul. św. Tomasza l. 6 I p. ofic. na prawo między 12—2 w południe. 3023

Pracownia haftów

Antoniny Ferfeckiej
ul. Sławkowska 4

przyjmuje **hafty białe i kolorowe.** — Ceny niskie. 3003

18,000 szt. Dębów

45,000 szt. Sosien
25.000 „ Jodeł
3,000 „ Świerków

w wymiarze od 12 do 35" grubości na obszarze 3000 mórg drzewa wysokopienne, gładkie, równe, przy stacji kolei w Galicji, dobrej drodze, taniem i dostatecznem robotniku,

do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2692 0 0

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. I października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca. 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed połudn. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed połudn. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po połudn. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza — 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, na połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyezyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja — 8.32 rano poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz , 9·30 przed połudn. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.3[illegible] przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed połudn. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed połudn poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.[illegible] przed poł. poc. mięsz Nr 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed połudn. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po połudn. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. - 2.40 po połudn. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po połudn. poc. osobow Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po połudn poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza . Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 nocą pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej. u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do Szopek różne nalepianki

jak: gwiazdki złote i srebrne, bordiurki, drzewka, kwiaty, baranki, gołąbki Dzieciątka, aniołki i całe grupy Bożego Narodzenia **oraz gotowe szopki składane, po różnych cenach,** poleca

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI specjalny skład artykułów treści religijnej, **Kraków, Plac Marjacki Nr. 8.** 2901

Księgarnia katolicka

D^RA^ WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

przeniesiona została 2967

na Rynek główny 30,

róg ul. Szewskiej,

dom JWgo hr. Józefa Wodzickiego.

Austrj.-Szląska fabryka (korków)

W BIELSKU 3027 3 25

poleca swój **wielki wybór korków** do flaszek i beczek po najtańszych cenach.

CENNIKI i WZORY BEZPŁATNIE.

Handlowa Spółka Rybacka „Union"

KRAKÓW 3025

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe do dnia 17-go b. m.

Karpie przednie . . .	kilogram	od 68—75—80 cnt.
Karasie	„	80 cnt.
Liny	„	80 cnt.
Szczupaki	„	90 do 1.20 cnt.

Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci „**Głosu Narodu**" mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Dalej wyszły w tym roczniku:

Rozgłośny romans *Jerzego Maldague* „**Piąte: nie zabijaj**".

„**Dwie kołyski**" *Emila Richebourg'.*

„**Sprzysiężenie kobiet**" *Karola Monsolet.*

„**Lubyca**" opowiadanie z ostatniej wojny hercogowińskiej.

W druku „**Milion ojca Raclot**" powieść, która została nagrodzona przez Akademję francuską.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki). — W Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności

W BIAŁEJ

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Przyjmuje wkładki na oszczędność w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po . . 5%

2526 14 0 DYREKCJA.

UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja** (czek pocztowy **Nr. 837.902).**

50,000.000

SADZONEK LEŚNYCH wszelkich gatunków drzew krajowych i **500.000** drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych poleca do kultur jesiennych: 3095 2 5

Leśnictwo Zassów pod Czarną

op. Zassów, stacja kol. i telegr. Czarna. Cenniki opłatnie.

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 45 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów jesiennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

L. 2623.

Licytacja!

Dnia 8 listodada 1897 r. o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się w biurze podpisanego c. k. Zarządu salinarnego **licytacja** zapomocą ofert pisemnych celem dostawy w roku 1898 następującego materjału budulcowego, a mianowicie:

Drzewo jodłowe okrągłe	8—10 cm.	grube 9·5	m. długie,	sztuk	400
„ „ „	16 cm.	„ 6·63	m. „	„	200
„ „ „	18 cm.	„ 6·63	m. „	„	190
„ „ „	21 cm.	„ 6·63	m. „	„	700
„ „ „	24 cm.	„ 6·63	m. „	„	850
„ „ „	26 cm.	„ 6·63	m. „	„	1500
„ „ „	29 cm.	„ 6·63	m. „	„	2000
„ „ „	31 cm.	„ 6·63	m. „	„	1900
„ „ „	37 cm.	„ 6·63	m. „	„	40
„ „ „	26—29 cm	„ 8	m. „	„	200
„ „ „	26—29 cm.	„ 10 5	m. „	„	50

Drzewo okrągłe sosnowe do pomp 30—32 cm. grube, 3·8 m. długie, sztuk 50.

Dokładnie sporządzone i opieczętowane oferty, ostemplowane znaczkiem na 50 ct, zawierające wadjum w wysokości 5% oferowanej kwoty i zaopatrzone klauzulą, iż oferentowi dokładnie są znane warunki licytacyjne i że tymże się bezwarunkowo poddaje, wnosić należy najpóźniej do godziny 11-ej rano **w dniu licytacji,** na ręce c. k. Naczelnika. — Na kopercie oferty należy umieścić napis: „Oferta N. N. na dostawę materjału budulcowego w roku 1898."

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11½ przed południem. — Bliższe warunki licytacyjne, które oferenci własnoręcznie podpisać mają, przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w biurze podpisanego c. k. Zarządu.

C. k. Zarząd salinarny 3066 2 3

Wieliczka, dnia 15 października 1897 r.

KOCE i DERKI NA KONIE

oraz KOŁDRY

MOZNA DOSTAC NAJTANIEJ

W BAZARZE KRAJOWYM

ŻYWIECKIEJ FABRYKI SUKNA

STEFANA KOSSUTHA i S^KI^

RÓG UL. WIŚLNEJ i ŚW. ANNY

W KRAKOWIE. 2701 16 20

NOWO OTWARTA

Kawiarnia Centralna

W KRAKOWIE

Rynek główny L. 12, I-sze piętro

(dom przechodni) 3004 4 5

elegancko i z komfortem urządzona, poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Bilardy. Czytelnia obfita.

Usługa szybka i rzetelna.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L 7.**

Słoik 60 centów. 2919

Chłodnik

żelazny

na 30 H. oraz aparat do chłodzenia brzęczki p wnej patentu Schmidta w dobrym stanie, **są do nabycia,** razem lub pojedynczo. 2962

Zarząd Browaru parowego w Limanowej.

Piece żelazne

Meidingera

regulacyjne

poleca 2751 0 0

W. HALSKI

Kraków, Suklennice.

2 kamienice II ptr.

przy ulicy Radziwiłowskiej, nowe, dobrze zbudowane, pojedynczo lub razem **do sprzedania.** — Połowa ceny przy hipotece Bank kraj. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 3001 4 3

Poszukuje się 30

Buraków pastewnych

Zgłoszenia na ulicy Krowodskiej Nr. 40, tam jest także wóz krówi **do sprzedania**

Osoba inteligentna 311

z dobrego domu **poszukuje umieszczenia** do jakiej wiekowej osoby, Wdowy lub Wdowca, do prowadzenia domu, zajęcia się całem gospodarstwem, albo do towarzystwa, A. B. post. rest. Przeworsk

Ekonom 310

młody kawaler, wykształcony teoretycznie i praktycznie, mając dobre chęci do pracy, w większem gospodarstwie **poszukuje posady,** poste rest. Staniątki T. P. Nr. 310

Futro męskie

do podróży, tanio **do sprzedania.** Dietla 99 parter na lewo. 3123 1 2

Kandydat notarjalny

rutynowany **poszukuje posady.** Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" p. L. **3115.** 311

Gospodyni

umiejąca dobrze gotować oraz rządzać mniejszem gospodarstwem **znajdzie zaraz miejsce.** Zgłoszenia przyjmuje Pani P... kowska, Kraków Wisłna 4. 312

Nauczycielka

udzielająca nauk szkolnych, języka francuskiego, początków muzyki, pragnie znaleść **posadę.** Zgłoszenia w Administracji „Głosu Narodu" pod liczbą 120. 311

Fortepian

krótki, mało używany **do sprzedania** ul. Stolarska Nr. 5 w podworcu. 310

Mleczarnia Ostrówek

ost. p. Gawłószowice

ma do sprzedania **MASŁO DESEROWE** „Prima" 3107 1 3

4000 mrg.

majątek lasowy

3 kil. od kolei Jarosław-Sokal, **do sprzedania** za 160.000 złr.

Opis za nadesłaniem marki za 50 ct. przez zle Administr. „Głosu Narodu«. 3114 1 0

Portrecista

lub **Zakład** mogący wykonywać portrety kredką — zechce podać swoj adres do Administracji „Głos Narodu". 3113 1 3

Do sprzedania

Całe **umundurowanie** dla urzędnika z kapeluszem i szablą — oraz **futro podróżne** Szopy wszystko bardzo mało używane. — Wiadomość u krawca **Umińskiego,** ul. Siemiradzkiego 2 parter. 3110 1

Uprasza się

o adres fabryki krochmalu

z ziemniaków — w Galicji.

3108 1 4 *J. Krzemień*

Pisarzowice p. Wilanowice.

Sery Ołpińskie

na sposób lmburski wyrabiane, wielokrotnie na wystawach medalami nagrodzone, w ½ kilowych cegiełkach, po 70 cnt. za kilo, wysyła zarząd Ołpiny poczta loco. 2976

5 kilowe blaszanki miodu

(patoki) wysyła franco za pobraniem 2 złr. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu.** 3011 4 4.

Nakładem i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.